

Nie tylko w jednej aptece.
E-recepty na nowych zasadach **str. 8**



FOT. 123RF

Najwięcej wspólnego z serialo-
wym Hansem Klossem miał
Mikołaj Beljung – bohater
śląskiego podziemia **str. 9**

POD
PARAGRAFEM

JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

nowiny

n o w i n y 24.pl

Czwartek
2.07.2026

Nr 126 (21 833)

www.nowiny24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Rzeszów przejmuje
finansowanie
placówek wsparcia
dla dzieci
str. 7**

**Podróże nie zawsze
kształcą, ważny jest
sposób zwiedzania
str. 2**

**Ponad 2 tysiące
operacji z użyciem
robota da Vinci
w USK w Rzeszowie
str. 4**

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



FOT. MATYŁDA WITKOWSKA

RZESZÓW

**Projektem uchwały ograniczającym
sprzedaż alkoholu** miejscy radni mają się
zająć na najbliższej sesji **str. 5**

REGION

Tylko pan Piotr nie był obojętny

42-letnia kobieta zasłała za kierow-
nicą, ale zdołała jeszcze bezpiecznie
zatrzymać auto. Zareagował jeden
przechodzień, którego zaniepokoił
samochód stojący na jezdni bez po-
bocza, utrudniający ruch. Jak się
później okazało, to Piotr Duma, dy-
rektor Gminnego Ośrodka Kultury
w Gorzycach, regionalista. Sam nie
uważa jednak, by zrobił coś wyjątko-
wego. - Po prostu zainteresowałem
się tym, czy wszystko jest w po-
rządku. Myślę, że każdy powinien
tak postąpić - mówi.

Czytaj str. 7



FOT. RADIO LEUWA

**Po trzech latach
przerwy Muzeum
Podkarpackie
w Krośnie znów gości
zwiedzających
str. 6**

**Centrum
dystrybucyjne
Biedronki
w Sokołowie Młp.
docelowo zatrudni
500 osób str. 5**

AKTYWIŚCI WYSTAWILI OCENĘ: SURWIWAŁ W OPARACH SPALIN

Jak po Rzeszowie jeździ się rowerem?

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

**Aktywiści ze Strefy Działań Miej-
skich walczą o ścieżki rowerowe
w Rzeszowie. Na razie oceniają, że
nie do końca jazda na rowerze jest
bezpieczna. Ratusz zapowiada,
że ścieżki poprawi, bo właśnie
otrzymał na to pieniądze.**

Aktywiści przyjrzeni się rowerowej
kondycji Rzeszowa. W ich ocenie mia-
sto ma „wręcz idealne warunki”, aby
stać się „rowerową stolicą Polski”,
głównie ze względu na płaskie
ukształtowanie terenu oraz niewielkie
odległości. Mimo to rzeszowskie drogi
rowerowe życiem ponoć specjalnie nie
tętnią. Ponadto uważają, że na rze-
szowskich ścieżkach nie jest bezpiecznie,
a w centrum panuje „infrastrukturalna
pustynia”. - Miasto chwali się
posiadaniem ponad 180 kilometrów
dróg rowerowych. Niestety, w prak-
tyce liczba rzadko przekłada się na ja-
kość, a głównym problemem Rze-
szowa jest brak spójnej sieci tras -
zauważają aktywiści. - Bezpieczny prze-
jazd z ul. Krakowskiej na ul. Lwowską
jest dla niedoświadczonego rowerzy-
sty niemal niemożliwy i przypomina
surwiwal w oparach spalin, wymuszają-
cy jazdę między autami lub po chod-
niku - alarmują.

Rafał Pielą ze Strefy zauważa, że
w Warszawie czy Poznaniu, gdzie



FOT. MIKOŁAJ PAŚKIEWICZ

**Głównym problemem Rzeszowa jest brak spójnej sieci
tras rowerowych - zauważają aktywiści**

budowana jest spójna infrastruktura
rowerowa, ruch rowerowy rośnie
z każdym rokiem. - A w Rzeszowie
drogi rowerowe powstają zbyt często
wyłącznie jako dodatek do dużych
inwestycji drogowych. Efekty tego
widać na każdym kroku - mówi.

Aktywiści podają konkretne przy-
kłady. Czasem droga rowerowa na-
głe się kończy, innym razem pojawia
znikąd. Nawierzchnia jest przesta-
rzała, czasem są to kilometry nierów-
nej kostki brukowej, jak ma to miej-
sce wzdłuż alei Armii Krajowej. Ak-

tywiści krytykują też przypadkowe
parkingi, które według ich obserwa-
cji świecą pustkami, jak wiata przy
ul. Hetmańskiej. „Pieśnią przyszło-
ści” pozostaje też dojazd do tury-
stycznych atrakcji w okolicy Rze-
szowa. - Całkowicie marnujemy gi-
gantyczny potencjał Wisłoka. Zinte-
growana trasa wzdłuż tej rzeki to
gotowy projekt na potężną, tury-
styczną markę - podpowiada Paweł
Jończyk ze SDM.

©P

Czytaj str. 3

**Cztery nowe przystanki,
potem wspólny bilet. ZG „PKS”
rozpoczyna integrację
podmiejskiej i rzeszowskiej
komunikacji autobusowej str. 7**

**- To nie jest zwykły
chwast. Uważaj
na barszcz
Sosnowskiego -
ostrzega sanepid
str. 6**

nasz REGION

10 milionów złotych na ścieżki rowerowe dla Rzeszowa

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Aktywiści przypominają prezydentowi, że podczas kampanii wyborczej w 2021 r. zapowiadał, że życie rowerzystów stanie się lepsze.

- Politykę komunikacyjną władz Rzeszowa można streścić hasłem: samochody do centrum, rowery na obwodnice. Mimo lat zapowiedzi centrum wciąż pozostaje rowerową pustynią, przez którą trudno przejechać w sposób bezpieczny i komfortowy - podsumowuje Bartłomiej Kwasek.

Artur Gernand z kancelarii prezydenta Rzeszowa tłumaczy, że miasto stara się „cały czas rozwijać i udoskonalać infrastrukturę rowerową”.

Wśród tych starań wymienia: budowę trzech kładek rowerowych, przebudowę przejazdu rowerowego w rejonie ronda Dmowskiego, czy obniżanie krawężników. - Ten proces trwa, nie jest zakończony - zaznacza. Potwierdza on spostrzeżenia Strefy, że jeśli miasto decyduje się na inwestycje drogowe, to ich częścią są ścieżki rowerowe. - W ostatnim czasie przybyły trzy kilometry dróg rowerowych, tj. w ramach Wiślokostrady czy połączenia ul. Krzyżanowskiego z ul. Wieniawskiego - przypomina. - Planowana droga, która połączy ul. Warszawską z ul. Krakow-

ską, też zakłada kilka kilometrów dróg rowerowych.

Informuje również, że i nad Wiśłokiem się zmieni. - Plan na najbliższy czas jest taki, że będziemy rozwijać sieć dróg rowerowych nad Wiśłokiem: od Mostu Lwowskiego w kierunku północnym - zapowiada Artur Gernand. - Budujemy teraz kładkę pieszo-rowerową przez Strug, która połączy ul. Koło z ul. Jachowicza. Powstaje też droga rowerowa przy ul. Robotniczej.

Jak dodaje, Rzeszów otrzymał też 10 mln zł z tzw. programu transportowego. Dzięki temu powstanie 7 km „nowoczesnych i spójnych” tras.

- Do przebudowy są przewidziane takie odcinki dróg pieszo-rowerowych jak ten na Al. Armii Krajowej od ronda Pobitno do Al. Rejtana, co daje prawie 5 km łącznie z lewej i prawej strony - informuje.

Oprócz tego planowane są ścieżki na ul. Błogosławionej Karoliny (1 km), na ul. Panoramicznej (od ul. Rzemieślniczej do Al. Witosa - 0,5 km), na ul. Obrońców Poczty Gdańskiej i ul. Młocińskiej do ul. Tarnowskiej (1,3 km). Wykonawca ma być wybrany w tym roku, a pierwsze ścieżki mają pojawić się w przyszłym. - Dzieje się dużo. Sygnały, które zgłaszają aktywiści rowerowi, są dobre, ponieważ są to dla nas podpowiedzi - ocenia Artur Gernand. ©@

ZA BRAWURĘ STRACIŁ PRAWO JAZDY

W Tarnobrzegu policjanci zatrzymali motocykl marki Honda CBR. Kierujący w obszarze zabudowanym pędził 110 km/h. W związku z popełnionym wykroczeniem policjanci zatrzymali 34-letniemu mieszkańcowi Sandomierza prawo jazdy na trzy miesiące. Mężczyzna został również ukarany mandatem w wysokości 1 500 zł oraz otrzymał 13 punktów karnych. baj



FOT. KMP TARNOBZEG

POWIAT NIŻAŃSKI
2,5 tysiąca zł za drift
18-letni kierowca celowo wprowadził auto w niekontrolowany poślizg. Mieszkaniec gminy Jeżowe dostał 2500 zł mandatu i 12 punktów karnymi oraz stracił prawo jazdy 3 miesiące.

Rewolucja nie ominie Podkarpacia i... może zaboleć

Andrzej Płes
a.ples@nowiny24.pl

15 sierpnia to termin na przygotowanie programów naprawczych w szpitalach, po 1 lipca zapowiedziano sporządzenie rozwiązań transformacyjnych i mapę zabezpieczenia szpitalnego kraju.

Z wyników tych analiz mają wynikać rekomendacje, gdzie, w którym szpitalu i w trybie, jaki oddział ma funkcjonować. - Spodziewam się, że kiedy ten temat się pojawi, stanie się tematem bardzo kontrowersyjnym, dla wielu niezrozumiałym i przez wielu może zostać bardzo źle odebrany - prognozowała podczas prasowej konferencji Adrianna Obutelewicz-Pyrzyńska, zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie.

Przygotowując się do zmian, departament sięgnął do 2010 r., kiedy nastąpiła reforma szpitalnictwa, placówki przekształcano w spółki prawa handlowego. - To były ostatnie czasy, kiedy zachęcano do tego kroku szpitale, zachęcając pieniędzmi na tak zwane oddłużenie, po czym długo tego oddłużenia nie było - przypomniała dyrektor.

Także to, że bardzo dużo świadczeń medycznych zostało wyłączonych z limitu w latach 2021 - 23, by „odrabiać

dług zdrowotny”. W 2022 r. pojawiła się ustawa o najniższych wynagrodzeniach etatowych pracowników systemu ochrony zdrowia. Z satysfakcją przyjęta przez związki zawodowe, dużo mniej przez dyrekcje szpitali, dla których coroczna podwyżka płac dla personelu była potężnym obciążeniem finansowym, ale „wszyscy ją przyjęli i nikt nie chce jej zmienić”. - Pytanie, czy wynagrodzenie są wystarczająco wysokie, to kwestia oczekiwań osób, które te wynagrodzenia pobierają, ale wynagrodzenia personelu lekarskiego nie wszędzie są tak wysokie, jak się mówi - oceniła Adrianna Obutelewicz-Pyrzyńska, przysługując, że są przypadki skrajne, na co system pozwala i „na dziwne zdarzenia i patologie reaguje zbyt późno”. - Jednak podstawowa rzecz, to jest największy problem systemu, to długi szpitale. Nie da się niczego reformować, jeśli tych długów się nie pozbędzie - dodała.

Likwidacja oddziałów położniczych?

Zdaniem pani dyrektor proces przebiega chaotycznie i na zasadzie „kto pierwszy ten lepszy”.

- Zyskuje ten, kto pierwszy pozbędzie się tego obciążenia i jednocześnie zmusi sąsiada, by to zabezpieczenie u niego funkcjonowało i to on ponosił koszty - opisywała proces likwidacji porodówek. - Myślę, że



FOT. ANDRZEJ PŁES

Adrianna Obutelewicz-Pyrzyńska, zast. dyr. Departamentu Zdrowia i Polityki Społecznej UM

w tym względzie może być jeszcze gorzej.

Nie ma na świecie takiego systemu, który zrealizuje wszystkie świadczenia medyczne, na wszystko, dla wszystkich, bez ograniczeń i w możliwie krótkim terminie.

- Takie systemy nie istnieją i nie można obiecywać zniesienia wszystkich limitów, bo to po prostu jest nieosiągalne - przestrzegła dyrektor departamentu.

Podkarpacki samorząd próbuje ratować finanse „swoich” szpitali, pokrywając przynajmniej część ich strat. Wsparcie otrzymał niedawno szpital w Krośnie, który rok 2025 zamknął stratą ponad 32 mln zł netto. Na podobny gest czekają

czekają szpitale w Tarnobrzegu i Przemyślu. Generowanie corocznych strat przez lecznice wojewódzkie i gminne jest już zjawiskiem stałym. W opinii wielu „pompowanie” publicznych pieniędzy w publiczne szpitalnictwo jest „laniem z pustego w próżne”.

- Szpital w Przemyślu był dotychczas w bardzo dobrej sytuacji finansowej, ale opóźnienia ze strony NFZ, brak zapłaty za nadwykonania i obciążenia, które przed nami, czyli ustawą o najniższych wynagrodzeniach od 1 lipca, bardzo wpływają na płynność finansową naszych podmiotów - zwracała uwagę. - Wykorzystujemy wszelkie mechanizmy, aby tę płynność podreperować. ©@

AKCJA CHARYTATYWNA

0011545013



0011548571

Pani
Elżbiecie Hardyl

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Dyrekcja i współpracownicy
z Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej
SOKRATES

0011548468

Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość
o śmierci

prof. dr. hab.

Stanisława Zaborniaka

Pozostanie w naszej pamięci
jako znakomity lekkoatleta,
uznany kronikarz dziejów polskiej kultury fizycznej,
oddany wychowawca pokoleń sportowców
oraz jeden z głównych inicjatorów budowy
uniwersyteckiej hali sportowej.
Swoją działalnością naukową, sportową i wychowawczą
trwale wpisał się w historię
Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz Rzeszowa.

Bliskim Zmarłego
Społeczności Akademickiej UR
oraz
Środowisku Sportowemu

składam wyrazy szczerego współczucia i kondolencje.
Prezydent Miasta Rzeszowa
Konrad Fijołek

REKLAMA

0011546868



Zakład Usług
Pogrzebowych i Cmentarnych
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodzi
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00

www.zupic.pl

W USK wykonano 2 tysiące operacji w asyście da Vinci

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

- 2 tysięcy operacji z udziałem robota chirurgicznego to jest skok cywilizacyjny w szpitalu - ocenia Marcin Rusiniak, dyrektor USK przy ul. Szopena.

Mija pięć lat, od kiedy pierwszy robot da Vinci pojawił się w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Rzeszowie. Przez pierwsze trzy lata wykonano dzięki niemu 1000 zabiegów. Ten rekord został pobity, bo drugi tysiąc uzyskano w dwa lata. W osiągnięciu tego wyniku na pewno pomogło to, że w styczniu 2026 roku w USK uruchomiono drugi system chirurgii robotycznej.

- To ewenement jeśli chodzi o Podkarpacie. Wszystkie systemy robotyczne w województwie nie są w stanie zrobić tylu operacji, ile my wykonujemy w naszej placówce - zauważa Marcin Rusiniak, dyrektor USK.

Obecnie robot pomaga lekarzom nie tylko podczas operacji pacjentów urologii i chirurgii, ale także pacjentek z ginekologii. - Jesteśmy jednym z wiodących ośrodków chirurgii robotycznej w Polsce. Przyjeżdżają do nas lekarze nie tylko z całej Polski, ale i z zagranicy, aby tu właśnie tutaj się kształcić - mówi prof. dr hab. n. med. Adam Reich, rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego. - Jesteśmy wizy-



FOT. MIKOŁAJ PASKIEWICZ

USK odebrał certyfikat potwierdzający wykonanie ponad 2 tysięcy operacji z wykorzystaniem da Vinci

tówką chirurgii robotycznej w kraju - podkreśla.

Da Vinci pomoże w endometriozie

Prof. dr hab. n. med. Tomasz Kluz, kierownik Kliniki Ginekologii i Położnictwa precyzuje, że da Vinci pomaga operować głównie pacjentki ginekologii onkologicznej. - Wiąże się to z mniejszym ryzykiem powikłań i zdarzeń niepożądanych, co jest szalenie istotne w przypadku leczenia onkologicznego - wyjaśnia.

Ważną decyzją szpitala jest rozszerzenie wykonywanych zabiegów o operacje w zakresie

endometriozy. Do niedawna była to rzadko diagnozowana choroba. Dzięki kampaniom edukacyjnym i społecznym świadomość na temat endometriozy wzrosła. - Chcemy wykonać te operacje nie laparoskopowo, lecz przy użyciu systemu robotycznego, co jest zdecydowanie lepsze dla pacjentek - mówi prof. Tomasz Kluz.

Lekarze zgodnie podkreślają, że po zabiegach z użyciem robota rekonwalescencja pacjentów trwa znacznie krócej.

Leczymy najlepiej, jak się da

Rektor nawiązał także do ostatnich zastrzeżeń NIK-u

wobec USK w Rzeszowie. Przypomnijmy, że kontrolerzy dopatrzili się problemów z organizacją czasu pracy personelu medycznego, mieli zastrzeżenia dotyczące stanu technicznego części infrastruktury oraz terminowości przeglądów aparatury medycznej.

- Chciałbym podkreślić w imieniu naszego całego zespołu, który często pracuje w warunkach uciążliwych standardom XXI w., że staramy się leczyć naszych pacjentów najlepiej jak się da, cały czas walcząc o poprawę tych warunków - zapewnił rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego.

©P

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0011548208

Panu Dyrektorowi
Jerzemu Guniewskiemu
oraz
Jego Rodzinie

wyrazy współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Ojca

składają

kierownictwo i pracownicy Oddziału Okręgowego
Narodowego Banku Polskiego w Rzeszowie



„Lipa Sobieskiego” Drzewem Roku 2026

opr. K. Oronowicz - Chudzik
k.oronowicz@nowiny24.pl

To wyjątkowe wyróżnienie dla Przeworska i całego regionu. Lipa rośnie przy Muzeum w Przeworsku - Zespole Pałacowo-Parkowym.

Ogólnopolski konkurs organizował Klub Gaja. W internetowym głosowaniu drzewo z Podkarpacia zdobyło 3929 głosów i zdecydowanie wyprzedziło konkurencję. Drugie miejsce zajął Dąb Krzysztof (2749 głosów), a trzecie Dąb Bartosz (2441 głosów). „Lipa Sobieskiego” to jedno z najbardziej charakterystycznych drzew przeworskiego parku. Jej wiek szacuje się na ok. 320 lat, a obwód pnia wynosi prawie 7 m. Osiąga ok. 19 m wysokości i od lat ma status pomnika przyrody. Według lokalnych przekazów ma być związana

z królem Janem III Sobieskim. Jak podkreśla muzeum, sukces nie byłby możliwy bez zaangażowania mieszkańców i sympatyków drzewa z całej Polski. To właśnie ich głosy zdecydowały o zwycięstwie w konkursie. W 2027 roku drzewo będzie reprezentować Polskę w europejskim konkursie na Drzewo Roku.



FOT. MUZEUM W PRZEWORSKU

„Lipa Sobieskiego” to jedno z najbardziej charakterystycznych drzew przeworskiego parku

Czy Rzeszów wprowadzi nocny zakaz sprzedaży alkoholu i ograniczenia na stacjach paliw?

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Na najbliższej sesji radni zajmą się projektem uchwały ograniczającym sprzedaż alkoholu. Dokument przewiduje nocną prohibicję oraz stopniowe wycofywanie alkoholu ze stacji paliw.

Zgodnie z projektem od godz. 22 do 6 we wszystkich punktach handlowych na terenie miasta obowiązywałby zakaz sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza miejscem zakupu, o zawartości od 4,5 proc. do 18 proc. - z wyjątkiem piwa - oraz alkoholu powyżej 18 proc.

Zakaz także na stacjach paliw

Projekt zakłada również stały zakaz sprzedaży, podawania i spożywania alkoholu na stacjach paliw. Ograniczenie nie obejmie lokali gastronomicznych działających na ich terenie w odrębnych, samodzielnych budynkach przeznaczone



Zgodnie z projektem zaraz obowiązywałby od godz. 22 do 6. Miałby być wprowadzany stopniowo

czonych do działalności gastronomicznej lub hotelowo-gastronomicznej.

W dokumencie przewidziano przepisy przejściowe. Wcześniej wydane zezwolenia na sprzedaż alkoholu na stacjach paliw zachowają ważność

do końca okresu, na jaki zostały udzielone. Oznacza to, że całkowity zakaz będzie wprowadzany stopniowo wraz z wygasaniem obowiązujących zezwoleń.

W uzasadnieniu podkreślono, że obowiązujące prze-

pisy nakładają na samorządy obowiązek podejmowania działań zmierzających do ograniczenia spożycia alkoholu poprzez zmniejszanie jego dostępności.

- Z tych sformułowań jasno wynika, że zadaniem samo-

rządu jest nie tyle niedopuszczenie do wzrostu spożycia alkoholu, co jego wyraźne zmniejszenie - wskazano.

Przywołano także rekomendacje Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), zgodnie z którymi jednym z najskuteczniejszych narzędzi ograniczania szkód związanych z alkoholem jest zmniejszanie jego fizycznej dostępności.

Symboliczny środek zaradczy

Zwrócono uwagę, że samorząd nie ma wpływu na politykę cenową ani reklamę alkoholu, może natomiast ograniczać możliwość jego zakupu.

- Na reklamę i ceny alkoholu samorząd wpływu nie ma, natomiast może wprowadzić choćby symboliczny „środek zaradczy związany z prowadzeniem pojazdu pod wpływem alkoholu” w postaci zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych oraz ograniczyć dostępność fizyczną - czytamy w uzasadnieniu.

W dokumencie odwołano się również do raportu Najwyższej Izby Kontroli z 2021 roku, w którym oceniono, że „organy gmin nie uwzględniły ustawowego obowiązku podejmowania działań zmierzających do ograniczenia spożycia napojów alkoholowych poprzez ograniczanie ich dostępności”.

Wskazano, że proponowane rozwiązania są zgodne z Miejskim Programem Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii na lata 2026-2029, którego jednym z celów jest ograniczenie fizycznej dostępności alkoholu, tak aby utrudniony dostęp przyczyniał się do zmniejszenia jego spożycia i stanowił sygnał przypominający o szkodliwości picia.

Dyskusję nad projektem uchwały zaplanowano na sesji Rady Miasta 7 lipca.

Natomiast dziś mają się nim zająć radni z Komisji Zdrowia.

(AL/PAP)

Centrum dystrybucyjne Biedronki w Sokołowie Młp. docelowo zatrudni 500 osób

Wojciech Tatara
wojciech.tatara@polskapress.pl

Centrum to jedna z największych inwestycji logistycznych w ostatnich latach w regionie. Pracuje w nim niemal 200 osób, a wraz z rozwojem działalności liczba etatów będzie rosła.

Centrum powstało na 20-hektarowej działce w rok. Magazyn ma ponad 27 tys. mkw. powierzchni, znajduje się w nim 18 tys. miejsc paletowych z zapleczem do przechowywania produktów świeżych, mrożonych i chłodniczych. Od połowy czerwca z Sokołowa Małopolskiego realizowane są dostawy do prawie 40 sklepów, a do końca roku centrum będzie obsługiwać około 190 sklepów tej sieci na Podkarpaciu i w części województwa lubelskiego.

Podczas oficjalnego otwarcia zgodnie podkreślano, że obiekt to efekt ogromnej pracy wielu osób oraz ważny moment nie tylko dla sieci Biedronka, ale również dla lokalnej społeczności. - Od dzisiaj to nie tylko ważny punkt na mapie logistycznej sieci Biedronka, ale też centrum jest częścią Sokołowa Młp, tego regionu i lokalnej społeczności. Kiedy patrzę dzisiaj na ten obiekt i na ludzi, którzy tutaj pracują, bardzo trudno uwierzyć, że to wszystko wydarzyło się w tak krótkim czasie. Jeszcze nie tak dawno były tutaj kontenery, biuro budowy, projekty i pytania, czy na pewno zdążymy. Teraz mogę powiedzieć, że zdążyliśmy i możemy być dumni z tego centrum dystrybucyjnego - mówi Michał Salamon, dyrektor Centrum Dystrybucyjnego Sieci Biedronka w Sokołowie Młp. - Chcieliśmy,

aby centrum było nowoczesne nie tylko pod względem skali, ale także odpowiedzialności. Dlatego zastosowaliśmy rozwiązania wspierające środowisko m.in. fotowoltaikę, retencję wody, chłodnictwo oparte na CO2, energooszczędne oświetlenie LED oraz dużą powierzchnię biologicznie czynną. To nie są dodatki do inwestycji. To sposób, w jaki chcemy działać.

W nowo otwartym centrum są przyjęcia do pracy. Potrzebni są kierownicy oraz osoby do pracy w magazynie. - Stworzymy blisko 500 miejsc pracy, ale również kolejne miejsca zatrudnienia w firmach współpracujących z nami, czyli w transporcie, ochronie czy gastronomii. Chcemy być stabilnym pracodawcą i dobrym partnerem dla lokalnej społeczności oraz biznesu - podkreślił dyrektor Salamon.

Burmistrz Sokołowa Małopolskiego Andrzej Kraska przypomniał, że realizacja inwestycji wiązała się z wieloma wyzwaniami formalnymi i organizacyjnymi. - Pamiętam po-

czątki tej inwestycji i liczne spotkania. Były problemy z mediami, z przejściem przez prywatne działki, z różnymi procedurami. Nie dowierzałem, że uda się zrealizować tak



Centrum powstało na 20-hektarowej działce w rok. Magazyn ma ponad 27 tysięcy mkw. powierzchni

ogromne przedsięwzięcie w ciągu roku. Dzisiaj mogę tylko powiedzieć, że jestem pełen podziwu. Chylę czoła przed determinacją całego zespołu - mówił burmistrz. - Bardzo dużo osób znalazło tutaj zatrudnienie i za to jestem ogromnie wdzięczny. To nasi sąsiedzi, członkowie naszych rodzin, mieszkańcy gminy. Mam nadzieję, że będziecie zadowoleni z ich pracy. Wierzę również, że Biedronka będzie nie tylko dużym pracodawcą, ale także aktywnym partnerem lokalnej społeczności - podkreślił Andrzej Kraska.

Nowe centrum dystrybucyjne jest pierwszym obiektem Biedronki wybudowanym według nowego standardu projektowego. W przyszłości będzie mogło obsługiwać nawet 200 sklepów, a każdego dnia z magazynu wyjeżdżać będzie nawet 6,5 tys. palet towarów. ©

AKCJA CHARYTATYWNA

0111545649



20 mln zł na modernizację. Po trzech latach Muzeum Podkarpackie w Krośnie znów otwarte

Ewa Gorczyca
e.gorczyca@nowiny24.pl

Muzeum Podkarpackie w Krośnie wraca na mapę kulturalną regionu w całym innej odsłonie.

Przez ostatnie trzy lata placówka prowadziła duże i skomplikowane inwestycje: „Modernizacja Pałacu Biskupiego wraz z wdrożeniem nowoczesnej oferty kulturalnej Muzeum Podkarpackiego w Krośnie” oraz projekt rewitalizacji elewacji głównej siedziby „Konserwacja i renowacja renesansowego Pałacu Biskupiego”.

- Celem tych przedsięwzięć nie była jedynie modernizacja infrastruktury, lecz stworzenie muzeum odpowiadającego potrzebom współczesnych odbiorców, bardziej otwartego i dostępnego dla wszystkich zwiedzających - podkreśla Krzysztof Gierlach, dyrektor Muzeum Podkarpackiego.

Zmodernizowano wszystkie sale wystawowe oraz pomieszczenia magazynowe.



Kolekcja lamp naftowych (zgrupowało ich około 3 tysiące) to wizytówka muzeum w Krośnie. Jest czynne od wtorku do niedzieli w godzinach o 9 do 17

- Wszystkie przestrzenie wystawowe i cały sprzęt zostały zmienione. Nie została żadna gablota. Wszystkie ekspozycje zaaranżowaliśmy na nowo - opowiada dyrektor Gierlach.

Zwiedzający będą mogli podziwiać zwłaszcza wnętrza poświęcone historii oświetlenia,

w a nich - unikatową, jedną z najcenniejszych na świecie kolekcji lamp naftowych (muzeum zgromadziło ich około 3 tysiące).

- To nasza wizytówka. Ponad połowa z nich to zabytki, które

pokazujemy po raz pierwszy. Wcześniej stały w magazynach. Teraz mamy miejsce, by je atrakcyjnie wyeksponować - mówi Krzysztof Gierlach.

Wyjątkowe miejsce w muzeum zyskał Ignacy Łukasiewicz. W poświęconej mu sali zrekonstruowano jego domową pracownię, z odtworzoną w skali 1:1 postacią odkrywcy i naftowego przedsiębiorcy, siedzącego przy biurku i studiującego plany kopalni ropy. Tu są także medale, księga pamiątkowa, zdjęcia, obrazy, książki, dokumenty i oryginalne meble zachowane z jego dworu w podkrośnieńskiej Chorkówce. Ciekawostką jest rekonstrukcja witryny sklepowej Jana Serkowskiego z Warszawy, gdzie sprzedawane były wyłącznie lampy i urządzenia z brązu.

Przestrzeń wystawiennicza muzeum zwiększyła się o sto metrów kwadratowych. To pozwoliło na stworzenie nowych ekspozycji i pokazanie tego, co w zbiorach najcenniejsze.

- Każda wystawa ma taki swój scenariusz kuratorski, sta-

rannie opracowany, przygotowany, z uwzględnieniem tematyki i chronologii - zaznacza dyrektor.

Jak podkreśla, muzeum ma charakter interdyscyplinarny, wystawy obrazują różne dziedziny. W podziemiach jest ekspozycja archeologiczna. Na parterze dział pod hasłem „Z dziejów Krosna i regionu”. Na piętrze galeria sztuki. Jest też ekspozycja zatytułowana „Polska na emigracji” oraz wystawa prezentująca szkło podkarpackich hut. Nowością to ekspozycja poświęcona sztuce i broni japońskiej.

Modernizacja Muzeum Podkarpackiego w Krośnie pochłonęła około 21 milionów złotych. Placówka wykorzystała dotację z Funduszy Europejskich dla Podkarpacia i budżetu województwa podkarpackiego.

- To bardzo dobrze wydane pieniądze. Muzeum Podkarpackie w Krośnie jest jedną z najważniejszych instytucji kultury w naszym województwie - zaznacza Piotr Pilch, wicemarszałek Podkarpacia. ©

Na Podkarpaciu największe skupiska barszczu Sosnowskiego znajdują się na południu regionu

Norbert Zietał
n.zietal@nowiny24.pl

To nie jest zwykły chwast. Uważaj na barszcz Sosnowskiego - ostrzega Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Rzeszowie.

- Sezon w pełni, a nasze województwo to jeden z głównych bastionów tej niezwykle niebezpiecznej rośliny. Największe skupiska znajdziesz w Bieszczadach, okolicach Krosna, Rzeszowa oraz w dorzeczu rzek - ostrzega WSSE.

Kontakt z sokiem barszczu w połączeniu ze słońcem powoduje potężne i bolesne oparzenia. Jak go rozpoznać? Roślina ma często 3 do 5 metrów, zwykle jest znacznie wyższa od człowieka, ma grubą, nakrapianą fioletowo łodygę i ogromne liście oraz wielkie, białe baldachy kwiatów (jak gigantyczny koper).

W rozpoczętej właśnie kampanii „Bezpieczne wakacje 2026” rzeszowski sanepid ponownie ostrzega przed kontaktem z barszczem Sosnowskiego i apeluje o szczególną ostrożność podczas wypoczynku na łąkach, nieużytkach oraz w pobliżu cieków wodnych. - Żelazne zasady: nie

dotykaj i nie zrywaj, nie koś samodzielnie (zwykła kosiarka rozpyła toksyczny sok!), pilnuj dzieci i zwierząt - zalecają specjaliści WSSE w Rzeszowie.

Co robić, gdy zauważymy taką roślinę?

Eksperti radzą, aby zrobić zdjęcie telefonem z bezpiecznej odległości, zapisać lokalizację i zgłosić sprawę do urzędu gminy lub zarządcy terenu.

W razie kontaktu z tą rośliną pierwszą pomoc polega na umyciu skóry dużą ilością wody z mydłem, chronieniu przed słońcem przez minimum 48 godzin, gdyż promienie UV aktywują toksynę. Przy występowaniu pęcherzy lub bólu należy natychmiast udać się do lekarza.

Choć największe akcje zwalczania barszczu Sosnowskiego na Podkarpaciu przeprowadzono już kilka lat temu, nie oznacza to końca problemu. Niebezpieczna roślina nadal występuje w różnych częściach województwa, a służby sanitarne co roku przypominają mieszkańcom o zagrożeniu.

Największe skupiska barszczu Sosnowskiego od lat znajdują się w południowej części

województwa, zwłaszcza na terenie powiatu sanockiego. W czasie jednej z największych akcji zwalczania zinwentaryzowano jego występowanie w 34 miejscowościach, na powierzchni około 44 hektarów.

Dokładne lokalizacje występowania barszczu Sosnowskiego można zobaczyć na aktualizowanej mapie Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska.

Wymknęła się spod kontroli

Barszcz Sosnowskiego występuje naturalnie w centralnej i wschodniej części Wielkiego Kaukazu, na centralnym, wschodnim i południowo-zachodnim Zakaukaziu, a także w północno-wschodniej Turcji.

W Polsce występowanie gatunku ma związek z dawną uprawą w PGR. Został sprowadzony pod koniec lat 50. XX wieku, jako roślina szybko przyrastająca i nadająca się na paszę dla bydła. Jednak zwierzęta nie chciały jeść tej rośliny, a ona sama szybko wymknęła się spod kontroli.

Najczęściej kolonizowane są brzozy rzek i siedliska ruderalne, zwłaszcza przydroża. Ga-

tunek jest niebezpieczny dla zdrowia i życia ludzi oraz zwierząt hodowlanych lub domowych, obniża stan zachowania niektórych typów siedlisk przyrodniczych.

Specjaliści podkreślają jednak, że barszcz Sosnowskiego należy do najtrudniejszych do wyeliminowania gatunków

inwazyjnych. Nawet po wykopaniu lub wykopaniu rośliny często odrastają z pozostawionych w glebie nasion. Dlatego skuteczne zwalczanie wymaga wieloletnich, powtarzanych zabiegów oraz stałego monitorowania terenów, na których wcześniej występowały.

©



Kontakt z sokiem barszczu w połączeniu ze słońcem powoduje potężne i bolesne oparzenia

Artyści apelują o pomoc

Kinga Dereniowska
kinga.dereniowska@polskapress.pl

Podwyżki cen prądu, wody i czynszu nie omijają artystów. Malarze alarmują, że rzeszowska Galeria r z potrzebuje wsparcia.

Artyści przekonują, że przez lata działalności Galeria r z przy ul. 3 Maja stała się ważnym punktem na mapie kulturalnej Rzeszowa. - Po 10 latach działalności, po dziesiątkach wystaw, spotkań, działań edukacyjnych i wielu akcjach charytatywnych, które sami inicjowaliśmy i współtworzyliśmy dla innych, przyszedł moment, w którym, przyszło potrzebujemy wsparcia - informuje dr Piotr Dawid Woroniec, wiceprezes Związku Polskich Artystów Plastyków Okręg Rzeszowski.

3 lipca, o godz. 18, przy ul. 3 Maja organizują aukcję prac osób związanych z Galerią r z. Co ciekawe, nie trzeba będzie być fizycznie w galerii, bo wydarzenie ma być transmitowane online. - To akcja środowiska artystycznego, które jednoczy się, by wesprzeć dalsze funkcjonowanie galerii i umożliwić realizację kolejnych wystaw oraz projektów - dodaje wiceprezes. ©

42-letnia kobieta zasląbiła za kierownicą. Tylko jedna osoba nie pozostała obojętna

Marcin Radzimowski
marcin.radzimowski@polskapress.pl

Skontaktował się z nami mieszkaniec Tarnobrzega, emerytowany policjant, który chciał podziękować mężczyźnie, który jako jedyny zainteresował się losem jego córki.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, ok. godz. 16. 42-letnia kobieta jechała ul. Sikorskiego w Tarnobrzegu. W pewnym momencie poczuła się źle i zaczęła słabnąć. Zachowując jeszcze świadomość, zdołała zjechać na skraj jezdni i zatrzymać samochód. - Ruch był wtedy duży, ale nikt się nie zatrzymał, by sprawdzić, czy nie potrzebuje pomocy - opowiada ojciec kobiety. - Dopiero zareagował jeden przechodzień, którego zaniepokoił samochód stojący na jezdni bez pobocza, utrudniający ruch. Takie postawy trzeba podkreślać i chwalić. Dziś ludzie często mijają podobne sytuacje obojętnie, dlatego uważam, że warto mówić



Pomocy kobiecie udzielił Piotr Duma, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Gorzycach, regionalista oraz współpracownik Radia Leliwa

o osobach, które nie przechodzą obok drugiego człowieka bez reakcji.

Okazało się, że pomocy kobiecie udzielił Piotr Duma, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Gorzycach, regionalista oraz współpracownik Radia Le-

liwa. Sam nie uważa jednak, by zrobił coś wyjątkowego.

- Szedłem do sklepu i jakieś 20 metrów za stacją paliw, po przeciwnej stronie drogi, zauważyłem stojący samochód. Z daleka widziałem kobietę, jakby schylała się do schowka

albo rozmawiała przez telefon - takie miałem przynajmniej wrażenie. Poszedłem dalej, ale coś nie dawało mi spokoju. Cały czas oglądałem się za siebie. Moją uwagę zwróciło to, że samochód nie miał włączonych świateł awaryjnych, tylko prawy kierunkowskaz. Czułem taki wewnętrzny niepokój. Gdy doszedłem na wysokość dawnej bazy PKS, postanowiłem zawrócić - wspomina Piotr Duma.

Po podejściu do samochodu zapukał w szybę i zapytał kobietę, czy wszystko jest w porządku. - Otworzyłem drzwi, a ona płakała i powiedziała, że bardzo źle się czuje. Zdążyła już zadzwonić do taty, który po chwili przyjechał na miejsce. W tym czasie zadzwoniłem pod 112 i tłumaczyłem operatorowi z Rzeszowa, gdzie ma podjechać zespół ratownictwa medycznego - relacjonuje. - Nie zrobiłem nic wielkiego. Po prostu zainteresowałem się tym, czy wszystko jest w porządku. Myślę, że każdy powinien tak postąpić.

Ojciec 42-latki nie ma wątpliwości, że właśnie taka ludzka reakcja zasługuje na uznanie. - Chciałbym jeszcze raz serdecznie podziękować panu Piotrowi. Dzięki jego zaangażowaniu córka nie została sama w trudnej chwili - podsumowuje.

Po wykonaniu badań okazało się, że 42-latce nic poważnego nie dolega i wieczorem została zwolniona z SOR. Po prostu dały się jej we znaki upały.

Ta niebezpieczna sytuacja będzie miała pozytywne pokłosie. - To zdarzenie uświadomiło mi, że choć niby wszyscy wiemy, jak kogoś ocucić przy omdleniu, to tak naprawdę nie wiemy, jak sprawdzić tętno, jakie pytania zadać, by ustalić stan poszkodowanego, jak udzielić pomocy w innych niż omdlenie przypadkach. Dlatego też pracownicy podległej mi jednostki jesienią przejdą szkolenie w zakresie udzielania pierwszej pomocy. I ja oczywiście też wezmę w nim udział - dodaje Piotr Duma. ©P

Rzeszów przejmuje finansowanie placówek wsparcia dla dzieci

red.
j.leniart@nowiny24.pl

Ponad 80 dzieci korzysta z Placówek Wsparcia Dziennego „Przystań” i „Zatoka”. Miasto przejmuje ich finansowanie, co pozwoli utrzymać programy terapeutyczne.

Miejski system pomocy najmłodszym opiera się na dwóch ośrodkach prowadzonych przez MOPS. „Przystań” przy Placu Wolności oraz „Zatoka” przy ul. Kraszewskiego oferują dzieciom pomoc w nauce, całonocną opiekę, zajęcia technologiczne, wsparcie psychologiczne i ciepły posiłek.

Wygaś program dla „Zatoki”

Z danych ratusza wynika, że „Przystań” obejmuje obecnie opieką 29 dzieci, a „Zatoka” - 18. W 2025 r. koszt funkcjonowania obu placówek wyniósł prawie 940 tys. zł, z czego 650 tys. zł pochłonęło utrzymanie „Przystani”, a prawie 290 tys. zł „Zatoki”.

Dotychczas działalność ośrodków była współfinansowana z pieniędzy unijnych i budżetu państwa. Z końcem

czerwca 2026 roku wygaś jednak unijny program dla „Zatoki”.

Samorząd zdecydował, że od 1 lipca w całości przejmuje finansowanie obu placówek z budżetu miasta, co - jak podkreślają urzędnicy - zapewni stabilność i ciągłość wsparcia.

- Rzeszów od lat inwestuje w dzieci i młodzież na wielu poziomach, ale są sytuacje, w których potrzebne jest dodatkowe wsparcie. Dlatego prowadzimy Placówki Wsparcia Dziennego, które pomagają najmłodszym bezpiecznie się rozwijać i budować relacje. To ważny element polityki wyrównywania szans - powiedział prezydent Konrad Fijołek.

Tego nie da się zmierzyć statystykami

Placówki rozwijają także programy integracyjne i edukację przyszłościową. Dzieci uczestniczą w zajęciach z robotyki, nowych technologii, warsztatach artystycznych, kulinarnych i ekologicznych, a także w regularnych wyjściach do instytucji kultury.

Ważnym elementem pozostaje praca wychowawcza. - Często najważniejsze okazuje

się zwykłe zainteresowanie i rozmowa. Wychowawcy pomagają dzieciom radzić sobie z codziennymi problemami i wzmacniają ich poczucie własnej wartości. Tego nie da się zmierzyć statystykami - podkreśliła wiceprezydent Rzeszowa Krystyna Stachowska.

Warto przypomnieć, że „Zatoka” powstała w ramach projektu „Zwiększenie dostępu do usług wspierających funkcjonowanie dzieci, młodzieży, rodzin biologicznych i pieczy zastępczej”.

Liderem tego projektu było Województwo Podkarpackie i Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Rzeszowie.

Łączna wysokość dofinansowania dla „Zatoki” to 1 453 936 złotych (w tym ze środków europejskich 1 301 995 zł oraz ze środków dotacji celowej 151 940).

Program ma przeciwdziałać marginalizacji społecznej i dać dzieciom z rodzin dysfunkcyjnych lub w trudnej sytuacji materialnej równy start w dorosłość. Przejęcie finansowania przez miasto ma zagwarantować ciągłość wsparcia po wycopaniu środków unijnych. (AL/PAP)

Cztery nowe przystanki, a w kolejnych miesiącach wspólny bilet

opr. baj
wydawcy@nowiny24.pl

Związek Gmin „PKS” rozpoczyna integrację podmiejskiej sieci autobusowej z komunikacją miejską w Rzeszowie.

Rzeszów i podkarpackie gminy chcą połączyć potencjał linii podmiejskich zarządzanych przez Związek Gmin „Podkarpacka Komunikacja Samochodowa” oraz autobusów miejskich nadzorowanych przez Zarząd Transportu Miejskiego. Wspólne planowanie tras i rozkładów ma stworzyć jeden, czytelny system transportu aglomeracyjnego, w którym linie nie konkurują ze sobą, lecz wzajemnie się uzupełniają.

Jednym z pierwszych efektów porozumienia jest uruchomienie czterech nowych przystanków w ścisłym centrum Rzeszowa: przy ul. Lisa-Kuli (Mochackiego 03 i Moniuszki 04) oraz przy Al. Piłsudskiego (Ofiar Getta 05 i Żeromskiego 06). Dzięki temu mieszkańcy gmin podmiejskich zyskają bezpośredni dojazd do głównych punktów przesiadkowych, instytucji publicznych,



ZG „PKS” organizuje transport w sieci MKS na terenie 18 gmin członkowskich i gmin partnerskich

szkół oraz strefy ekonomicznej Dworzysko.

Dotąd linie miejskie i podmiejskie często jeździły równoległe, powtarzając przebieg na tych samych odcinkach. Nowa strategia zakłada ich koordynację, co pozwoli efektywniej wykorzystać tabor i uporządkować układ połączeń.

- Decyzje dotyczące integracji realnie odpowiadają na potrzeby pasażerów. Chcemy zachęcać mieszkańców do wy-

boru transportu publicznego poprzez rozwiązania wygodne i dobrze zaplanowane - podkreśla przewodnicząca ZG „PKS” Agata Motyka-Mamczura.

W następnych miesiącach Związek Gmin „Podkarpacka Komunikacja Samochodowa” i ZTM planują wprowadzenie wspólnej oferty biletowej oraz integrację systemów informacji pasażerskiej na przystankach.

(AL/PAP)

PALIWA

W środę zakończył się rządowy program CPN. Wygasły przepisy, na mocy których stosowana była obniżona stawka VAT na niektóre paliwa – przede wszystkim benzyny i oleje napędowe – oraz ustalana była cena maksymalna tych paliw na stacjach benzynowych. Wcześniej, w połowie czerwca, wygasły przepisy o obniżce akcyzy na te paliwa. Jak podało Ministerstwo Finansów, koszt programu CPN wyniósł około 4,7 mld zł.

„Polska polityka wobec Ukrainy musi przede wszystkim działać zgodnie z interesem bezpieczeństwa Polek i Polaków

Włodzimierz Czarzasty, marszałek Sejmu

Nie tylko w jednej aptece. E-recepty na nowych zasadach

Katarzyna Wąs-Zaniuk
Warszawa

Od 1 lipca pacjenci nie muszą w jednej aptece zrealizować całej recepty. Centrum e-zdrowia uruchomiło możliwość dzielenia e-recept, przystąpienie do programu jest dla aptek dobrowolne.

Przez lata jednym z bardziej uciążliwych ograniczeń systemu e-recept był brak możliwości jej realizacji w kilku aptekach. Pacjenci, którzy rozpoczęli wykup leków w jednej placówce, musieli dokończyć cały proces właśnie tam.

Od 1 lipca to się zmienia. Centrum e-Zdrowia (CeZ) wprowadza nową funkcjonalność, która umożliwi realizację e-recepty w różnych aptekach. Oznacza to, że pacjent będzie mógł wykupić kolejne opakowania tego sa-



Od początku lipca jedną e-receptę można zrealizować w kilku aptekach, jeśli placówki przystąpiły do programu

mego leku w dowolnej placówce w kraju, a nie tylko w tej, w której rozpoczął realizację recepty.

Ułatwi to dostęp do terapii zwłaszcza w przypadku leków trudno dostępnych, a także w sytuacjach losowych, np. gdy apteka zostanie czasowo za-

mknięta lub nie będzie w stanie zamówić kolejnych opakowań.

Jak poinformowała wiceszefowa Ministerstwa Zdrowia, już w pierwszym dniu zainteresowanie nowym narzędziem jest ogromne.

„Mechanizm wdraża już praktycznie 7200 aptek. Oznacza

to, że ponad 60 proc. placówek w Polsce oferuje możliwość dzielenia recept. Część punktów potrzebuje jeszcze kilku dni lub tygodni na dostosowanie swoich systemów teleinformatycznych, dlatego liczymy na wyrozumiałość pacjentów” - sprecyzowała.

Aby ułatwić pacjentom adaptację do nowych przepisów w pierwszych tygodniach, Ministerstwo Zdrowia udostępniło na swojej stronie internetowej specjalną aplikację z mapą oraz listą aptek, które już realizują dzielone recepty. Warto również pytać o tę możliwość bezpośrednio u farmaceutów.

Nowa lista refundacyjna

1 lipca 2026 r. zaczęła obowiązywać nowa lista leków refundowanych. Tym razem refundacją objęto 25 nowych tzw. częsteczek-wskazań, wśród nich znalazło się 10 terapii on-

kologicznych i 15 nieonkologicznych.

Nowe terapie onkologiczne

Pacjenci z zaawansowanym rakiem jelita grubego zyskają możliwość leczenia skojarzonego niwolumabem i ipilimumabem już w pierwszej linii terapii, czyli na samym początku leczenia, przy określonych cechach molekularnych (MSI-H/dMMR).

W raku wątroby pojawia się immunoterapia oparta na połączeniu durwalumabu i tremelimumabu, również dostępna od pierwszego etapu leczenia systemowego.

W przypadku raka płuca lista zmian jest szczególnie szeroka. Nowe przepisy umożliwiają zastosowanie niwolumabu lub durwalumabu w leczeniu okołoperacyjnym, czyli przed operacją i po niej.

Dodatkowo pacjenci z konkretną mutacją (KRAS G12C) zyskają dostęp do terapii celowanej adagrasibem w kolejnej linii leczenia. Rozszerzono też możliwość stosowania durwalumabu jako leczenia podtrzymującego w drobnokomórkowym raku płuca.

Nowością jest także refundacja toripalimabu w leczeniu nowotworów głowy i szyi, w tym raka nosogardła, jako jednej z pierwszych opcji terapeutycznych.

Nowe terapie chorób rzadkich

Aż 8 nowych terapii skierowano do pacjentów z chorobami rzadkimi, w tym m.in. do osób zmagających się z dystrofią mięśniową Duchenne’a, fenylketonurią czy rodzinnym zespołem chylomikronemii. PAP

REKLAMA

0011548110

Horyniec-Zdrój, dnia 2.07.2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY HORYNIEC-ZDRÓJ

z dnia 2 lipca 2026 r.

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Horyniec-Zdrój

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8, w nawiązaniu do art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r. poz. 538), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026 r. poz. 670) oraz Uchwały Rady Gminy Horyniec-Zdrój Nr III.8.2024 z dnia 29 maja 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Horyniec-Zdrój, informuję o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Horyniec-Zdrój wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne prowadzone będą w następujących formach:

- zbieranie uwag do projektu planu w terminie od 2 lipca 2026 r. do 31 lipca 2026 r.;
- spotkanie otwarte, które odbędzie się 16 lipca 2026 r. (czwartek) o godz. 16:00 w świetlicy wiejskiej w Horyńcu-Zdroju, ul. Lipowa 13, 37-620 Horyniec-Zdrój;
- dyżur projektanta planu ogólnego, który odbędzie się 16 lipca 2026 r. (czwartek) w godz. od 17:15 do 18:15 w świetlicy wiejskiej w Horyńcu-Zdroju, ul. Lipowa 13, 37-620 Horyniec-Zdrój.

Świetlica wiejska w Horyńcu-Zdroju, ul. Lipowa 13, 37-620 Horyniec-Zdrój, w której odbywać się będą konsultacje społeczne, jest przystosowana do potrzeb osób ze szczególnymi potrzebami, o których mowa w ustawie z dnia 19 lipca 2019 r. o zapewnianiu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami.

Projekt planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko został udostępniony w siedzibie Urzędu Gminy Horyniec-Zdrój, ul. Zdrojowa 1a, 37-620 Horyniec-Zdrój, w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Horyniec-Zdrój (w zakładce Prawo lokalne – Planowanie przestrzenne – Plan ogólny - Konsultacje społeczne II) – link: https://bip.horyniec-zdroj.pl/cms/30377/konsultacje_spoeczne_ii

Uwagi do projektu planu ogólnego należy składać do Wójta Gminy Horyniec-Zdrój do dnia 31 lipca 2026 r.

- na piśmie utrwalonym w postaci papierowej, w siedzibie Urzędu Gminy

Horyniec-Zdrój, ul. Zdrojowa 1A, 37-620 Horyniec-Zdrój, lub na adres Urzędu, na formularzu w postaci papierowej,

- na piśmie utrwalonym w postaci elektronicznej, za pomocą środków komunikacji elektronicznej w szczególności poczty elektronicznej na adres: ug@horyniec-zdroj.pl lub za pomocą e-doręczeń na adres: AE:PL-29967-65486-SAITU-23, na formularzu w formie dokumentu elektronicznego.

Formularz pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, na którym należy składać uwagi, dostępny jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej – Prawo lokalne – Planowanie przestrzenne pod adresem: https://bip-v1-files.idcom-jst.pl/sites/3088/wiadomosci/777982/files/formularz_pasmo_dotyczace_aktu_planowania_przestrzennego.pdf

Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile składający uwagę taki posiada, a także wskazanie, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Można podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Równocześnie, zgodnie z art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, informuję o możliwości składania uwag i wniosków do prognozy oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie od 2 lipca 2026 r. do 31 lipca 2026 r. w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Horyniec-Zdrój, ul. Zdrojowa 1A, 37-620 Horyniec-Zdrój, albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: ug@horyniec-zdroj.pl, bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Horyniec-Zdrój.

Wójt Gminy Horyniec-Zdrój
Robert Serkis

Informacja dotycząca przetwarzania danych osobowych

Na podstawie art. 8a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130) informuję, iż:

1. Administratorem podanych danych osobowych jest Wójt Gminy Horyniec-Zdrój, z siedzibą: Urzędu Gminy Horyniec-Zdrój, ul. Zdrojowa 1A, 37-620 Horyniec-Zdrój, adres e-mail: ug@horyniec-zdroj.pl, tel. 16 631 34 55. Dane są podawane w celu

składania wniosków/uwag do projektu aktu planowania przestrzennego.

2. Składający wniosek/uwagę ma prawo do żądania od administratora dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych.
3. Dane osobowe przetwarzane przez Administratora przechowywane będą przez okres niezbędny do realizacji celu dla którego zostały zebrane oraz zgodnie z terminami określonymi ustawą z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r., poz. 572), ustawami kompetencyjnymi, z uwzględnieniem ewentualnego dochodzenia roszczeń a także interesu publicznego (cele - badania naukowe, historyczne lub statystyka) oraz ustawą z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (Dz.U. z 2020 r., poz. 164 ze zm.). Kryteria okresu przechowywania ustala się w oparciu o klasyfikację i kwalifikację dokumentacji archiwalnej (Jednolity Rzeczowy Wykaz Akt).
4. Odbiorcą danych osobowych jest: Administrator oraz odpowiedni podmiot zewnętrzny wykonujący prace planistyczne na podstawie zawartych umów cywilnoprawnych.
5. Składający wniosek/uwagę ma prawo do wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna Pani/Pan, iż przetwarzanie danych osobowych Pani/Pana dotyczących narusza przepisy o ochronie danych. Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa.
6. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy.
7. Konsekwencją niepodania danych jest pozostawienie wniosku/uwagi bez rozpatrzenia.
8. Składający wniosek/uwagę ma prawo w dowolnym momencie wnieść sprzeciw – z przyczyn związanych ze szczególną sytuacją składającego wniosek/uwaga – wobec przetwarzania podanych danych osobowych.
9. Dane kontaktowe Inspektora Ochrony Danych (IOD) – Katarzyna Jakubiec, adres e-mail inspektor@cibi24.pl. Wnioski/uwagi dotyczące praw związanych z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych, można składać w Urzędzie Gminy Horyniec-Zdrój osobiście, pocztą lub drogą mailową. Administrator zastrzega sobie prawo do weryfikacji tożsamości osoby, która składa wniosek/uwagę.

Ponadto na podstawie art. 8a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130) informuję, iż zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w związku z przetwarzaniem przez Administratora danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4.05.2016, str. 1, ze zm.), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

**Wszyscy kłamali.
Teraz za to zapłacą**

Już za kilka dni wyd. Prószyński i S-ka wypuści na rynek „Kłębowski” Kingi Wójcik, zapis śledztwa detektywa Romy Suleckiej. Fabuła idzie tak: W 2009 r. Miłosz Szadkowski pojechał kupić podręczniki dla młodszego brata i przepadł bez wieści. Jednak 16 lat później jego matka słyszy w radiu dziwną, osobistą dedykację dla syna. Na światło dzienne zaczynają wychodzić fakty, które wiele osób wolałoby zamieść pod dywan.

Is

W KSIĘGARNIACH

**U teściów
nie jest bezpiecznie**

10 lipca polska premiera horroru „Martwe zło: Ogień”, w reż. Sébastiena Vanička. Po stracie męża kobieta szuka pocieszenia u teściów w ich rodzinnym domu położonym na uboczu. Spotkanie przeradza się w koszmar, kiedy domownicy zamieniają się jeden po drugim w tytułowe demoniczne martwe zło. Bohaterce przyjdzie także odkryć, że przysięgi, które złożyła za życia, pozostają w mocy nawet po śmierci.

bb

ROCZNICA

**Pamiętajcie
o Macdonaldzie**

11 lipca przypada 43. rocznica śmierci Rossa Macdonalda, a właściwie Kennetha Millara (urodził się 13 grudnia 1915 r.) – amerykańskiego pisarza pochodzenia kanadyjskiego, autora powieści kryminalnych typu noir, twórcy postaci prywatnego detektywa Lew Archera. Na kanwie powieści Macdonalda powstały filmy: „Ruchomy cel” („Harper”) z 1966 r. oraz „Zdradliwa toń” („The Drowning Pool”) z 1975 r. Archera zagrał w nich Paul Newman.

mg
„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 211. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Czy towarzysz Antoni Purlal z PPS, dokonując w 1918 roku egzekucji szefa niemieckiej bezpieki, zasłużył na Virtuti?
– str. 10

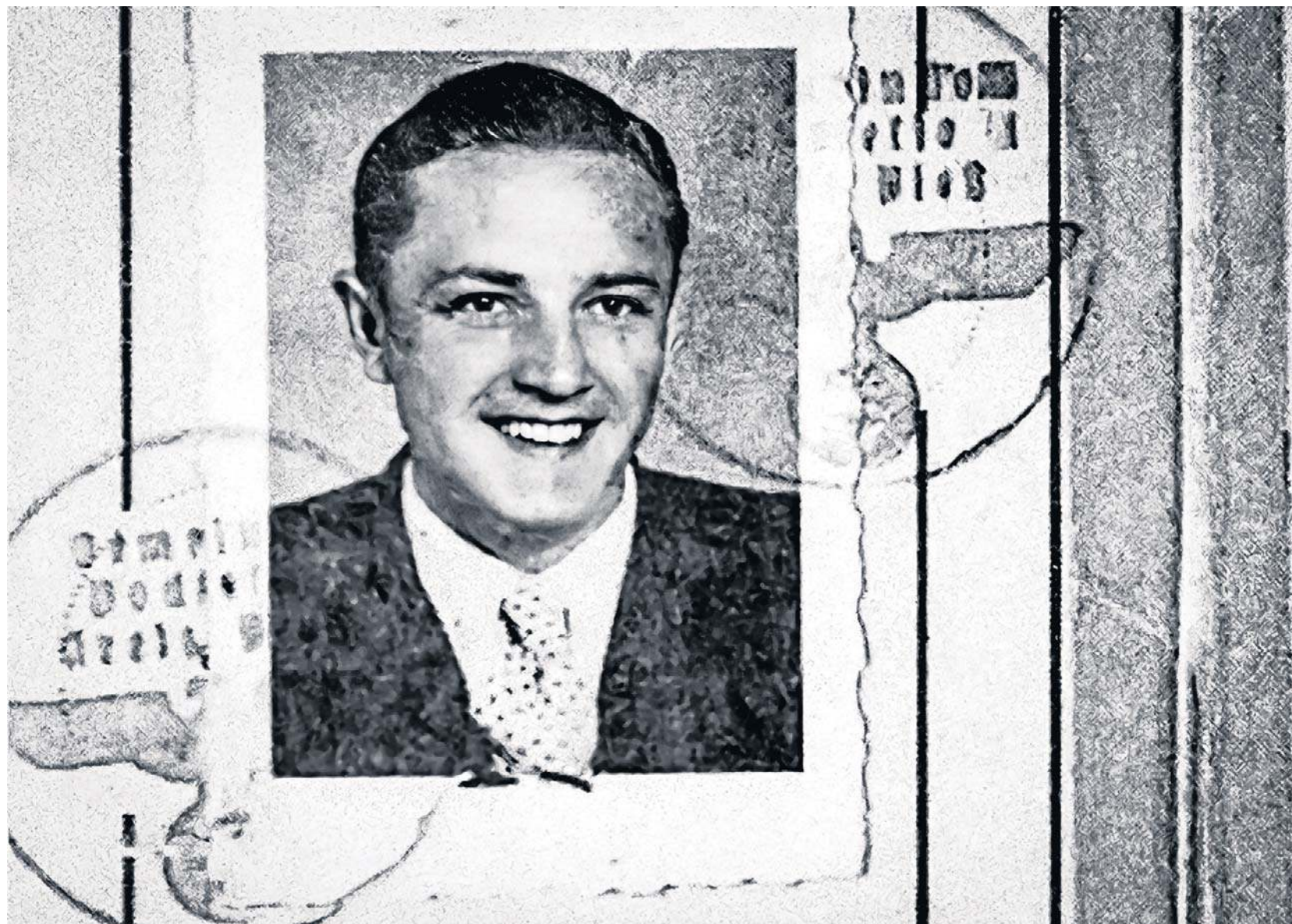
W 1934 roku śmierć zawitała także do sennego Grudziądza, a konkretnie na działki przy ulicy Chełmińskiej
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Jak komuniści walczyli z książkami i pisarzami
Nie trzeba było krytykować systemu, by trafić w PRL-u na indeks. Znalazły się na nim nawet książki Jana Brzechwy i Karola Maya.



Prawdziwy Hans Kloss istniał co najmniej w trzech wcieleniach



Do konspiracji Mikołaj Beljung wstąpił w 1941 roku na Górnym Śląsku. Otrzymał pseudonim „Miki”, zostając adiutantem Wacława Stacherskiego „Nowiny”, późniejszego szefa katowickiego inspektoratu Armii Krajowej. Cechowały go nieprzeciętna inteligencja, „zimna krew” i talent aktorski

Zuzanna Wierus
redakcja@polskatimes.pl

**Najwięcej wspólnego
z serialowym Hansem
Klossiem miał Mikołaj Bel-
jung - bohater śląskiego
podziemia.**

Ale byli też inni agenci, których losy mogły inspirować twórców serialu. Był nawet... „Kloss Samozwaniec”. Choć scenarzystą „Stawki większej niż życie” Zbigniew Safjan nigdy nie ujawnił, kto był pierwowzorem agenta J-23, historycy nie pozostawiają żadnych wątpliwości: polskich Hansów Klossów mogło być co najmniej kilku.

**Broń, pieniądze,
papiery**

Pomysłodawca i reżyser „Stawki...” Janusz Morgenstern inspirował się podobno losami radzieckiego ppor. Olega Gonczarenki, wiadomo jednak, że dla scenarzystów stanowiły one jedynie luźną sugestię. Kluczowym natchnieniem był dla nich... film o Jamesie Bondzie, który w Londynie miał oglądać jeden z twórców postaci Andrzej Szypulski. Samo nazwisko „Kloss” scenarzyści ponoć wyszperali w książce telefonicznej podczas pobytu w jednym z krajów (zginęły wtedy) Zachodu.

Jednym z pretendentów do tytułu pierwowzoru serialowego

Hansa Klossa jest Mikołaj Beljung – legenda śląskiego ruchu oporu. Przebrany za esesmana nie wzbudzał żadnych podejrzeń, mimo że jego wygląd zdecydowanie odbiegał od niemieckiego ideału Aryjczyka – po matce Węgierce Beljung odziedziczył śniadą cerę, ciemne włosy i dość krępa budowę ciała. Potrafił za to doskonale wcielić się w wymyślone przez siebie role, dlatego z łatwością udawało mu się zdobywać najbardziej tajne informacje, broń, pieniądze i dokumenty.

Równie łatwo co zmiana zachowania przychodziła mu także zmiana akcentu – doskonale posługiwał się językiem nie-

mieckim i w zależności od sytuacji zmieniał swoją wymowę na berlińską, wiedeńską lub saską.

Uliczka w Katowicach

Beljung publicznie wypowiedział się na temat pracy agenta tylko raz, w wywiadzie udzielonym „Trybunie Śląskiej” w 1969 roku. Wspólnie z kolegami z Armii Krajowej – „Borówką”, „Turrem” i „Bergiem” – wspominał wtedy wojenne dzieje. Towarzysze broni porównywali działalność Beljunga do zadań realizowanych przez serialowego Hansa Klossa, jednak sam zainteresowany twierdził, że jego praca była zdecydowanie mniej

przewidywalna. Jedno jest pewne – obaj tak dobrze odgrywali swoje role, że Niemcom nigdy nie udało się ich schwytąć.

Podczas wywiadu Ignacy Sikora „Tur” opowiedział także o jednej z akcji z Beljungiem (zwanym przez kolegów Mikim): „Dostałem polecenie udziału w poważnej operacji. Z Generalnej Guberni nadeszły pieniądze. Nasz człowiek, »Miki«, występujący jako oficer SS, miał je wymienić w Banku Rzeszy na marki. Otrzymałem zadanie ubezpieczać »Mikiego«. Bank mieścił się w bocznej uliczce koło kościoła w Katowicach.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

ANTONI PURTAL STRZELA NA SMOLNEJ

Ulica pusta. Szybko wchodzimy do bramy nr 11. Trzciański czeka spokojnie, jak mówił, na przedstawienie. Tu nikt nam nie przeszkadza. Brama ażurowa. Wszystko widać doskonale. Czekamy. (...) Naraz szepnąłem przez zęby: »Uwaga! On! On! On!«. - Wybiegłem z wyciągniętą bronią, gotową do strzału. Zastąpiłem mu drogę. Chwila ciszy. Spojrzeliśmy sobie w oczy. Poznaliśmy się wzajemnie. Schultze zamarł - oczy zasłyły mu łzami. Padł strzał. Naczelnik policji niemieckiej runął mi do nóg. Usłyszałem tylko jęk: »Herr Jesus«. W tym momencie doskoczył Trojanowski i do leżącego dał jeszcze dwa strzały. Schultze już nie żył”.

Order z rąk Piłsudskiego

To fragment wspomnień tow. Antoniego Purtala (1895-1943), stolarza, drukarza, a także kilera z Pogotowia Bojowego PPS. 1 października 1918 roku, na polecenie tow. Józefa Korczka, Purtal, z tow. Czesławem Trojanowskim, na ul. Smolnej dokonał zamachu na dr. Ericha Schultze, szefa niemieckiej policji politycznej w Warszawie.

Kilka lat później, 11 listopada 1921 r., tow. Purtal został za zastrzelenie Schultzego odznaczony, jako pierwszy cywil w II RP, orderem Virtuti Militari V klasy przez Józefa Piłsudskiego.

Działacz, aktywista

W międzywojniu tow. Purtal kierował m.in. komitetem dzielnicy PPS „Koziny” w Łodzi; pełnił funkcję zastępcy członka Centralnego Sądu Partyjnego PPS, zaś w latach 1928-1932 był członkiem Rady Naczelnej PPS. Współorganizował oddział TUR; szefował ilicji PPS; przewodniczył Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci. Działał w Towarzystwie Abstynentów „Przyszłość”.

Niemcy o nim nie zapomnieli. Podczas okupacji został aresztowany i w trakcie śledztwa rozpoznany na Pawiaku. W maja 1943 roku przewieziono go do Auschwitz. O jego śmierci dowiedziano się dopiero po wyzwoleniu obozu.

„Szczepił zarodki zdrady”

W kwestii egzekucji Schultzego wciąż są jednak wątpliwości: jaki sens polityczny i jaki wymiar moralny miała likwidacja szefa niemieckiej bezpieki akurat w październiku 1918 roku?

Wedle opublikowanej przez PPS odezwy Schultze „dawał inicjatywę i wskazówki, jak demoralizować i rozbijać ruch robotniczy; on ustanawiał z góry wyroki dla aresztowanych; on w szeregach naszych szczepił zarodki zdrady”.

Czy egzekucja na Schultzem warta była Virtuti?



Miesiąc po zamachu, 10 listopada 1918 roku, Warszawa. Członkowie POW rozbierają niemieckiego żołnierza



KLOSS: BOHATERSKI POLAK W ELEGANCKIM NIEMIECKIM MUNDURZE

Prawdziwy Hans Kloss istniał co najmniej w trzech wcieleniach

Ciąg dalszy ze str. 9

Obserwowałem, jak »Miki« w przebraniu esesmana wchodzi do banku. Po pewnym czasie wyszedł, niosąc walizeczkę. Na ulicy Teatralnej przejąłem walizkę z całą zawartością”.

Na celowniku gestapo

Jedną z bardziej brawurowych akcji, którą mógł pochwalić się Beljung, było zdobycie około 500 niemieckich pistoletów dla miejscowego oddziału AK. Czyn godny podziwu, tym bardziej że śląski J-23 nie miał najmniejszego pojęcia o tym, jakie procedury towarzyszą wydawaniu broni. Wiedział tylko tyle, że żołnierze zaopatrują się w ośrodkach Verkaufsstelle. Aby zrealizować polecenie przełożonych, Beljung wybrał centralę w Ostrawie. Pojechał tam jako

Karl Heimbach ze Lwowa i próbował wyłudzić broń, przedstawiając fałszywe dokumenty.

Niestety, na miejscu okazało się, że nasz agent zabrał ze sobą błędny dokument. Ta sytuacja spowodowała, że musiał natychmiastowo zmienić maskę - w jednej chwili wszedł w rolę żołnierza z frontu wschodniego, który jak najszybciej musi dostarczyć broń walczącym w trudnych warunkach kolegom. Szybko udał się do głównego szefa policji i zrobił mu karczemną awanturę - krzyczał, że pismo wypisywał ranny w głowę inwalida i że na Wschodzie takich jak on jest wielu, właśnie dlatego, że nie mają wystarczającej ilości broni. Niemiec natychmiast podpisał zgodę na wydanie pistoletów.

Mimo genialnych wręcz umiejętności aktorskich, gestapo wpadło na trop Beljunga. Musiał

wyjechać do Wiednia, jednak po kilku latach powrócił na Śląsk.

TW „Jansen”

Ze względu na współpracę z AK po wojnie na krótko trafił do więzienia, dlatego potem niechętnie opowiadał o swoich wojennych przygodach. Po wyjściu na wolność miał się najrozmaitszych prac - spełniał się jako trener piłki nożnej, dyrektor stadionu, a także jako kierownik restauracji Hungaria. W Katowicach pozostał aż do swojej śmierci w 1974 roku.

Choć Ślązacy są przekonani, że mogą szczycić się katowickim rodowodem Hansa Klossa, historycy pierwowzoru J-23 dopatrują się także w agencji komunistycznej Służby Bezpieczeństwa. TW „Jansen”, bo taki pseudonim wybrał sobie Witold Enzinger, zawodowo zajmował się inwigilacją blisko dwutysięcznej mniej-

szości niemieckiej we Wrocławiu. Do realizacji zleceń mu przez SB zadań TW „Jansen” nadawał się jak mało kto. Mimo że urodził się w Brazylii, dzieciństwo spędził w Niemczech, a po zakończeniu wojny pracował we Wrocławiu jako tłumacz przysięgły języka niemieckiego.

Zawód tłumacza wydawał się perfekcyjny dla agenta bezpieczeństwa - klienci chętnie zwierali mu się ze swoich problemów. Żeby odwzajemnić ich zaufanie, „Jansen” równie chętnie opowiadał im o swoich wojennych przeżyciach, m.in. o wyroku za pracę na rzecz Abwehry.

18 tomów akt

Nie chwalił się jednak tym, w jaki sposób udało mu się rozpocząć współpracę z niemieckim wywiadem. Oficjalnie Enzinger sam zgłosił chęć kooperacji z Niemcami, jednak w rzeczy-



Filmowy J-23 w akcji.
18 odcinków serialu
emitowano na antenie
TVP od 10 października
1968 do 6 lutego 1969 r.

wistości dołączył do grupy niemieckich agentów za sprawą polskich służb specjalnych. Z czasem zaczął szpiegować na dwa fronty, co mogło się dla niego skończyć tragicznie – został zdemaskowany zarówno przez polskie, jak i przez niemieckie służby. Od 1942 r. do końca wojny siedział na zmianę w berlińskich i bawarskich więzieniach.

Gdy po wojnie wrócił do Polski, osiadł na Dolnym Śląsku i niemal natychmiast podjął współpracę z wrocławskim UB. Jako agent działający pod pseudonimem „Cela” zadziwiał swoich przełożonych niezwykłą umiejętnością zjednywania sobie ludzi. Zdarzyło mu się nawet przekonać do zmiany zamka w drzwiach osobę, której mieszkanie polecono mu przeszkukać.

Trudnił się wieloma zajęciami – pracował między innymi w przemyśle węglowym, fabryce kołder, centrali rybnej, a także we wrocławskim hotelu Monopol. W każdym z tych miejsc dał się poznać jako pracownik o niezwykłej inteligencji. Nie inaczej było w przypadku współpracy z SB. Enzinger był bardzo pracowity – jego działalność zaowocowała aż 18 tomami akt.

Wspólnie z bezpieczeństwem

W zgromadzonych we wrocławskim IPN-ie materiałach zachowała się notatka, w której kapitan Józef Janeczko opisuje, jak pod koniec lat 60. wezwał go dosiebie ppłk Kazimierz Bogucki (naczelnik Wydziału „C”, czyli

archiwum). Kazał mu przynieść ze sobą nóż i wyciąć z akt fragment dotyczący agenta, którego Polacy wprowadzili jako szpiega w struktury niemieckiej Abwehry. „Będą potrzebne do filmu, dla Stanisława Mikulskiego” – miał wyjaśniać Janeczko przełożony, kładąc przed nim akta TW „Jansena”.

Wiadomo jednak, że nie wszystkie odcinki zostały zainspirowane historią jego współpracy z bezpieczeństwem, bowiem w aktach Enzingera widnieje także inna, równie intrygująca notatka jednego z jego oficerów prowadzących: „Obecnie na powojennych materiałach »Jansena« ma być nagrany kolejny odcinek »Stawki większej niż życie«. Istnieje obawa, że ich wykorzystanie doprowadzi nawet do dekonspiracji TW »Elżbietka«. W związku z tym proszę o wycofanie tych materiałów, ewentualnie spowodowanie, by odpowiedziałni za oddanie ich do scenariusza mieli na uwadze fakt, że bohaterowie tych wydarzeń mogą żyć, a na pewno żyje ich potomstwo, które nie chce publicznej, a wątpliwej pochwały”.

Ciekawostki z CV

Wśród potencjalnych pierwszorów agenta J-23 mamy także „Klossa Samozwańca” – Artura Rittera-Jastrzębskiego. Choć był przekonany, że to jego losy stały się inspiracją dla scenarzystów „Stawki większej niż życie”, nie były one znane twórcom tego budzącego emocje serialu. Przy-

najmniej dopóki Jastrzębski sam im się nie przedstawił, mniej więcej siedem czy osiem lat po nakręceniu wszystkich odcinków. Nie wiadomo, jak potoczyłyby się losy serialowego agenta, gdyby scenarzyści rzeczywiście inspirowali się życiem Jastrzębskiego, ale jedno jest pewne: swoimi żywotowymi perypetiami mógłby on obdzielić co najmniej kilku Hansów Klossów.

Ritter-Jastrzębski był bowiem nie tylko szeregowym agentem sowieckiego wywiadu, lecz także oficerem Urzędu Bezpieczeństwa i generałem Ludowego Wojska Polskiego. Co więcej, znany był z tego, że swoje obowiązki wykonywał z wyjątkowym zaangażowaniem.

Prof. Paweł Wieczorkiewicz w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi „Kuriera Lubelskiego” tak opowiadał o Jastrzębskim: „To postać odrażająca. Po wojnie był wysokim funkcjonariuszem bezpieczeństwa, uchodził za sumiennego wykonawcę ludobójczej polityki, a potem pracował między innymi w Sztabie General-

wyказаł się wystarczającą czujnością wobec jednego z polskich pilotów, Stanisława Skalskiego, którego oskarżano o współpracę z obcymi wywiadami. Przez chwilę pracował jako urzędnik administracji cywilnej, jednak dość szybko powrócił do łask komunistycznej władzy i dostał pracę w Sztabie Generalnym Wojska Polskiego, a w 1964 roku przeniesiono go do Rzymu, gdzie pełnił funkcję attaché wojskowego PRL.

Czerwony Sztandar

Oprócz mieszkańców Olecka mało kto pamięta jeszcze o Henryku Mereckim, kolejnym z pretendentów do tytułu pierwszorowu postaci Hansa Klossa. Merecki działał w suwalskich oddziałach Armii Krajowej, jednak w maju 1944 roku trafił w ręce Niemców. Nie na długo, bowiem dzięki brawurowej akcji kolegów z partyzantki został uprowadzony ze szpitala w Suwałkach. Uwwięzienie przez Niemców musiało być dla niego nie lada wstrząsem, ponieważ

ALE BYŁ JESZCZE JEDEN KLOSS: SOWIECKI AGENT NIKOŁAJ IWANOWICZ KUZNIECOW, KTÓRY DZIAŁAŁ W WEHRMACHCIE JAKO PAUL WILHELM SIEBERT

nym Wojska Polskiego. Dlaczego uważam, że był pierwszorowem Klossa? Bo ze znanych mi agentów jemu najbliższy jest do bohatera »Stawki«”.

Fotel attaché w Rzymie

Ritter najbardziej dawał się we znaki działaczom podziemia, m.in. organizacji niepodległościowej Miecz i Pług. Historycy uważają także, że mógł być zamieszany w napad na siedzibę Delegatury Rządu na Kraj w lutym 1944 r., który przygotowała grupa bojowa AL wraz z gestapo.

Ritter-Jastrzębski był podejrzewany także o bycie podwójnym agentem i bezpośrednią współpracę z gestapo, ale nie ma na to zbyt wielu dowodów. Ze względu na niemieckie pochodzenie Rittera było to jednak całkiem możliwe.

Przed wybuchem powstania warszawskiego Ritter z obawy przed zemstą polskiego podziemia wyjechał z Warszawy do Świdra, zrzucił mundur, zmienił nazwisko na Jastrzębski i został złapany przez... kolegów z NKWD. Stało się to za sprawą donosu złożonego przez jednego z mieszkańców miasteczka, który zauważył, że w pobliżu ukrywa się jakiś niemiecki oficer. Ritter spędził rok w więzieniu pod nadzorem swoich dotychczasowych mocodawców.

Po wojnie dość szybko stał się zaufanym pracownikiem bezpieczeństwa i równie prędko to zaufanie stracił – zarzucono mu, że nie

jesienią tego samego roku nagle zmienił swoje zapatrywania i zaczął współpracować z Rosjanami.

Już w listopadzie został dowódcą radzieckiego desantu działającego na obszarze położonym między Węgorzewem, Giżyckiem, Oleckiem i Gołdapią. Grupa na swoje schronienie wybrała lesiste tereny Puszczy Boreckiej i stamtąd wyprawiała się po cenne dla radzieckiego wywiadu informacje na temat posunięć niemieckich wojsk i sił Giżyckiego Rejonu Umocnionego. Przebrany w mundur Abwehry Merecki podejmował liczne wyprawy wywiadowcze do Giżycka i Węgorzewa. Jedną z takich eskapad mogła się dlań zakończyć tragicznie – wdał się w strzelaninę z hitlerowcami na stacji kolejowej w Krukankach i cudem uszedł z niej z życiem.

Choć pierścien niemieckiej obławy coraz ściślej zaciskał się wokół Puszczy Boreckiej, dywersanci Mereckiego nie tracili hartu ducha i brawurowo przedarli się przez linię frontu. Major Henryk Merecki powrócił do rodzinnej wioski już jako kawaler Orderu Czerwonego Sztandaru. Niestety, nie było mu dane nacieszyć się urokami ojczystej niemcowiny – tego samego dnia członkowie podziemnej organizacji Wolność i Niepodległość, dawni koledzy majora z suwalskiej konspiracji, wykonali na nim wyrok śmierci za zdradę.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY II RP



Ulica Chełmińska w Grudziądzu w połowie lat 20. Za kamienicami widać ogródki działkowe

Śmierć w Grudziądzu wiosną 1934 roku przy ul. Chełmińskiej

Sięgnijmy do „Tajnego Detektywa” nr 9 z 25 lutego 1934 roku. W tym numerze wydrukowano specjalną korespondencję z Grudziądza, w którym nieoczekiwanie objawiła się mroczna strona ludzkiego bytu. Tytuł artykułu brzmiał: „Sprawa Murawskiego”.

„Spokojny naogół Grudziądz nie żył nigdy pod wrażeniem takiej okrutnej zbrodni, jaką jest niewątpliwie morderstwo popełnione na osobie 15-letniego ucznia Leona Kuberta. Zbrodnia ta przypomina żywo bestjałskie czyny upiora z Düsseldorfu, z tą jednak różnicą, że ma się tu doczynienia z młodym 21-letnim osobnikiem, a już tak bardzo zdegenerowanym. Nic też dziwnego, że koła lekarskie Grudziądza mają przed sobą niezwykle ciężkie zadanie, by stwierdzić, czy istotnie Roman Murawski jest typem wybitnie zdegenerowanym, czy też morderstwa dopuścił się poprostu z premedytacją, w obawie, że wcześniej czy później jego stosunek do Kuberta zostanie ujawniony.

Ze względu jednak na zaszłą potrzebę dokładnego zbadania stanu psychicznego zbrodniarza wynik ekspertyzy specjalistów psychiatrów będzie mógł być wiadomym dopiero za kilka dni, a z tą chwilą rozstrzygnięty zostanie problem, czy Murawskiego postawić przed sąd doraźny, czy też odpowiadać on będzie przed zwykłą izbą karną. Obecnie czynniki policyjne zakończyły całkowicie w tej ponurej sprawie śledztwo, które postać zwyrodnialca okazało we właściwym zwierciadle.

Murawski, z zawodu ślusarz, w czasach ostatnich pozostawał bez pracy. Nie wpłynęło to jednak na to, by nie miał pieniędzy. Wprost przeciwnie, a pieniądze czerpał od swej rodziny. Tracił je na wódkę, papierosy i cukierki. Najbardziej zaufaną jego osobą był właśnie ów Leon Kubert, uczeń IV-ej klasy gimnazjum klasycznego. Nić sympatii łączyła ich już od roku, przyczem Kubert wykorzystywał skłonności i namiętności swego kolegi, jak tylko mógł. Jeśli chodzi o osobę Murawskiego, to jak zeznał on w śledztwie, z myślą zamordowania Kuberta nosił się już od dawna. Nie miał jednak odpowiedniej okazji do zgładzenia go.

Najdogodniejszą chwilą dla urzeczywistnienia swego potwornego zamiaru był moment, gdy obaj młodzieńcy znaleźli się późnym wieczorem w ogródkach działkowych przy ul. Chełmińskiej, Murawski widząc, że jego towarzyszy zajęty jest szukaniem jakiegoś zgubionego przedmiotu, porwał stojącą w altance łopatę, a następnie ostrzem żelaza zadał nią cios w tylną część głowy Kuberta, który, jak następnego dnia stwierdziła sekcja zwłok, spowodował natychmiastową śmierć. Sadystyczny morderca początkowo nosił się z myślą zakopania zwłok swej ofiary w altance. Zamiaru jednak zaniechał. Obmywszy zbryzgany krwią płaszcz, udał się na dworzec kolejowy i pierwszym pociągiem wyjechał do swych krewnych do Chełmna.

Po szczegółowej sekcji zwłok dokonanej w szpitalu miejskim, w ub. wtorek odbył się pogrzeb ofiary bestjałskiego mordu na cmentarzu parafialnym. Wbrew wszelkim przypuszczeniom miał on przebieg niezwykle uroczysty. Ze względu na popularną osobę ojca zamordowanego, który jest asesorem kolejowym w Grudziądzu, udział w pogrzebie wzięli prócz kolegów zmarłego liczne związki kolejarzy oraz niezliczone tłumy publiczności”.

opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
Tadeusz Żarek
i Stanisław Majerowski



Nadchodzi czas rozrachunku

Charyzmatyczny inspektor John Rebus z Edynburga staje przed sądem oskarżony o przestępstwo, za które karą może być dożywocie. Nie po raz pierwszy legendarny detektyw wziął prawo w swoje ręce, ale ten raz może okazać się ostatnim. **Ian Rankin, „Serce pełne grobów”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



Jedna noc na „przeklętej” wyspie

To miał być niezapomniany rejs wzdłuż wybrzeża Hiszpanii. Tydzień na morzu, pełen słońca i niczym nieograniczonej wolności. Nikt nie przypuszczał, że już wkrótce nad żaglami zawisną ciemne chmury, a jacht zamieni się w dryfującą pułapkę. **Marta Zaborowska, „Białe Tango”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 54,99 zł**



Śmierć w starożytnych ruinach

Po nieudanej akcji w Warszawie funkcjonariusz ABW Borys Nowak zostaje zawieszony w obowiązkach. Wyjeżdża do Włoch i angażuje się w poszukiwania zaginionej Polki, Alicji – archeolożki pracującej przy wykopaliskach rzymskiej willi zasypanej podczas erupcji Wezuwiusza. **Wojciech Nerkowski, „Włoskie śledztwo”, wyd. Lira, Warszawa 2026, cena 56,99 zł**



Jaką cenę trzeba będzie zapłacić?

Jane Sharp trafia do internetowej społeczności true crime. Dla niej to sposób na poradzenie sobie z żałobą, dla pozostałych – obsesja. Kiedy dochodzi do brutalnego potrójnego morderstwa studentek, sprawa w krótkim czasie staje się medialną sensacją. **Ashley Winstead, „Grupa”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,99 zł**



Ona nie mogła tego zrobić...

Anna Musumeci, komisarz policji, odebrała sobie życie – przynajmniej tak brzmi oficjalna wersja potwierdzona pożegnalnym listem. Jedyne jej ojciec wierzy, że nie mogła popełnić samobójstwa: zbyt wiele w niej było witalności, zbyt wiele pasji, zbyt wiele ciekawości. **Tommaso Pagano, „W gąszczu kłamstw”, wyd. Noir sur Blanc, Warszawa 2026, cena 49 zł**



Jak pozbyć się niewygodnej ekolożki?

Detektyw Jacek Kowalik, stoczywszy walkę z wyrzutami sumienia, przyjmuje lukratywne zlecenie od warszawskiego gangstera Macieja Konikiewicza: ma odnaleźć jego córkę, aktywistkę ekologiczną. Nieoczekiwanie śledztwo prowadzi go na Podkarpacie... **Dariusz Gizak, „Dzicz”, wyd. Media Rodzina, Poznań 2026, cena 49,99 zł**

Nawidowa strzegą potężne słowiańskie demony

Komisarz Sokół po przymusowym urlopie zostaje warunkowo przywrócony do służby. Problem w tym, że służbowa ścieżka prowadzi go do Nawidowa, punktu na końcu świata...

„- Ja... ja tego nie zrobiłam. - Zrobiłaś.

Twarz Sokoła zastygła w grymasie złości i pogardy, a przecinająca ją blizna stała się jakby większa i znacznie świeższa. Być może nawet Wróblewska dostrzegła sączącą się z niej krew?

- Nieprawda! - uniosła głos. Pozostali policjanci milczeli, obserwując szefa w akcji.

- Ja tylko... - Tylko stałaś i się patrzyłaś?

- wpadł jej w słowo. - Tak jak pozostali? Mielicie z tego ubaw, co? Bo przecież znęcanie się nad niewinną istotą to taka zabawa! Normalnie frajda! Każdy, kto tamtego wieczoru stał i przyglądał się biernie krzywdzie tego biedaka, jest nie tylko winny, ale jest nikim. Zwykłym ludzkim śmieciem, który nie powinien stąpać po tej ziemi, a ja śmieci bardzo nie lubię.

Sokół dosłownie wyszczerzył zęby. Coś się z nim porobiło. Jasne, do tej pory zgrywał oschłego twardziela, który straszył groźną miną i tą cholemną blizną, ale teraz... Teraz był zupełnie innym człowiekiem, jeśli w ogóle wciąż człowiekiem. Nawet znudzony życiem Piksel już taki znudzony nie był. Przetarł twarz dłońmi, po czym poprawił się na krześle i z niepasującym do jego usposobienia zaciekawieniem przyglądał się rozpytaniu.

- Pozwolę sobie zapytać jeszcze raz: czy uczestniczyłaś w samosądzie?

- Tak. - Kto bił dwuletniego Radosława Grodzkiego?

- Nie wiem, było ciemno, a ja stałam na samym końcu. Nawet nie widziałam, że...

Sokół jednym szybkim ruchem odblokował telefon leżący obok stosu teczek.

- Młody Osiecki. On pierwszy chwycił wierzbową witkę.

- Ten, który kilka dni później zaginął? - upewnił się Sokół.

Był tu nowy i te wszystkie nazwiska i twarze jeszcze mu się mieszały. Wszystkie oprócz dwóch, które wyryły się w jego wyobraźni już na zawsze. Ale na nie też przyjdzie czas.

- Tak. - Kto jeszcze?

- Tego naprawdę już nie wiem. Ludzie ruszyli za Osieckim jak stado baranów. Na pewno Glas i Dyc.

- Gdzie mieszkają ten Glas i Dyc?

- Zapili się na śmierć... Wtedy przepychali się, tratowali i młócili tego biednego chłopaka.

A jednak, pomyślał komisarz, ta zacofana i zapomniana przez świat wioska nie wyparła z niej resztek człowieczeństwa. Czy starej kobiety, które przecież tak wiele już widziały, zaszkliły się, a po kilku sekundach roniły łzę za łzą.

- Nie ma nocy, w której nie śniłabym o Radziu. Biedny mały Radziu. Byliśmy tacy niesprawiedliwi. A Matylda? Nawet nie chcę myśleć, co wtedy czuła.

Przygarbiona niczym zmarznięty kot na dachu Wróblewska szlochała i choć niemal każdy w tym pomieszczeniu miał ochotę się rozplakać, to nie na myśl o niej, lecz na myśl o dziecku, które przeżyło piekło.

- Dlaczego nie zakatowaliście chłopca na śmierć?

- Słucham? Kobieta przestała na chwilę szlochać, aby lepiej zrozumieć komendanta.

- Tyś ruszył za Osieckim, katowali go bez opamiętania. Dlaczego przestali?

- I tak pan nie uwierzy. - Dlaczego?

- Bo to Lesiak stanął w obronie dzieciaka. Od samego początku stał na proździe tłum, dlatego każdy myślał, że to jego pomysł, ale on tylko stał.

- Jak każdy z tej wsi - wtrącił Sokół.

- Nie, większość nas... - Nadchodzące słowa ugrzęzły w wysuszonym stresem i czasem gardle, ale ostre spojrzenie komendanta zadziało niczym olej na zardzewiałe tryby maszyny. - Czerpaliśmy z tego przyjemność... w mniejszym bądź większym stopniu... On jednak stał nieruchomo jak...

- ...drzewo - dokończył za nią. - Mimo wszystko tylko stał.

- No właśnie nie. Po chwili, gdy nad Radziem zebrało się więcej ludzi niż było witek, Lesiak ruszył na nich z pięściami. Stał ciosy na lewo i prawo, a ludzie padali jak muchy. Chłop całe życie w lesie robił, to i parę miał. Bił ich bez opamiętania i nawet przez chwilę kilku facetów próbowało go powstrzymać, ale na marne. Lesiak sprął ich na kwaśne jabłko, a gdy pozostali zrozumieli, co się dzieje, bo naprawdę, panie wła... to znaczy panie komendancie, tam była istna rozpierducha. No więc gdy inni zrozumieli, co się dzieje, przestali bić chłopaka i wtedy też ci dwaj, co trzymali Matyldę, puścili ją i biedna doleciała do wrzeszczącego wniebogłosy syna. Wzięła go na ręce i uciekła do swojej chałupy. A my? No cóż, dostaliśmy to, po co przyszliśmy,



KRYSTIAN STOLARZ

Policjant, magister prawa, sportowiec amator, miłośnik książek oraz autor. Prowadzi na Instagramie konto @policjant_czytaipisze, na którym promuje czytelnictwo i recenzuje książki.

i rozeszliśmy się do swoich domów. Głupia gawiedź pożywiła się tym, co lubi najbardziej – ludzkim bólem i upokorzeniem.

- Ale wróciliście tam i podpaliście jej dom - kontynuował, ignorując informacje o Lesiaku. Jakoś nie pasowała mu do niego wspomniana przez Wróblewską bohaterskość.

- Nie. To znaczy ja na pewno nie. Po tym wszystkim rozmawiałam z innymi kobietami, one też zostały w domu.

- To kto? Młody Osiecki z ojcem?

- Nie. Oni po samosądzie, jak to pan komendant nazywa, poszli do baru i pili do rana. Wiem, bo nasi policjanci próbowali mu przypisać winę, ale on miał świadków na swoją nocną popijawę.

- Ci policjanci nie są wasi - odpowiedział kobiecie. - Słyszałem, że pożar domu Grodzkiej to samozapłon. To o jakim przypisywaniu winy ona mówi? - zwrócił się do swoich podwładnych.

- Bo tak powiedzieli nam strażacy, ale mimo to popytaliśmy trochę - wyjaśnił Borys.

- No właśnie widzę, że trochę. Twarz Borysa zapłonęła - raczej nie ze wstydu, lecz z wciekłości.

- Koniec tego!!! - ryknął nagle, uderzając pięściami w blat biurka, a głośny trzask przeraził nie tylko Wróblewską, ale nawet Szymańską i Zielińską. - Rozumiemy już! Daliśmy dupy, a ty, wielki pan policjant z miasta, chcesz nam udowodnić, jak bardzo. Ale próbowaliśmy, jasne?! - zerwał się na równe nogi, dysząc przy tym jak oszalały niedźwiedź. - To wszystko ich wina! To oni zaplanowali ten samosąd, to oni ukrywają sprawcę porwań! A przede wszystkim to któryś z nich porwca, może nawet wszyscy. Mam dość oskarżania mnie. Chcesz krwi? Będziesz miał krew!

Przez Kowalskiego przemówiła dobrze mu znana bestia. W jego głowie zniknął spokój, rozsądek, wszystko. Została wściekła czerwień, która zalewała jego ciało. Nie miał pojęcia, czym jest dokładnie, ale towarzyszyła mu od dzieciaka. Pożerała go za każdym razem, gdy ktoś przekraczał jego granice. I co z tego, że były dość cienkie i nie-

stabilne? To nie jego wina. To nigdy nie była jego wina. Winny był Rysiek z trzeciej b, któremu lekarz założył cztery szwy na górną wargę, Maciek z podwórka, któremu składali nos godzinami, jego była partnerka, która przecież zdradzała go z każdym, który ściągnął przy niej majtki, i wreszcie ten pieprzony naczelnik, który traktował go jak śmiecia. Kowal nie był śmieciem, był bestią, a każdy, kto tego nie rozumiał bądź nie potrafił wykorzystać, prędzej czy później żałował.

- Koniec pierdolenia! Kowal ponownie uderzył dłońmi w biurko, tym razem tuż przed Wróblewską. Pochylił się nad nią i rozjuszony niczym dzięki okrutne spojrzenie w jej rozbiegane, rozszerzone z przerażenia źrenice.

- Nadszedł czas zapłaty. Dorwę was! Dorwę każdego, kto choćby maczał palce w porwaniach. Każdego, kto spróbuje mnie okłamać, oszukać lub ukryć to, co wie.

Ręka Kowala uniosła się nad jego bark i zawisła na chwilę w powietrzu.

- Mów! - wysyczał przez zęby. Nie brzmiał jak policjant, nie wyglądał jak policjant, być może w tej chwili nawet nim nie był.

- Przestań, Borys - pierwsza odezwała się Kasia. Jej głos nie był ani twardy, ani stanowczy. Prawdopodobnie nie przekonała nawet samej siebie.

- Mów, kurwa, bo za chwilę areszt będzie dla ciebie najmniejszym problemem!

Znów ten trzask, znów deski biurka wydały z siebie rozpaczliwy jęk, który zwiastował, że za chwilę polegną. Jeszcze jeden cios i rozpadną się na kawałki, raniąc odłamkami wszystkich wokół (...).



Krystian Stolarz, „Mamuna”, cykl „Komisariat wyrzutków”, tom 1, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 54,99 zł

Ukraina przyjęła ustawę o Panteonie Narodowym

Anna Nagel
Kijów

Ukraiński parlament przyjął ustawę o utworzeniu Panteonu Narodowego. W panteonie znajdą się „najlepsi synowie i córki narodu ukraińskiego”.

Dokument poparło w całości 287 posłów w izbie, która formalnie liczy ich 450.

Przewodniczący parlamentu Rusłan Stefanczuk, prosząc deputowanych o poparcie projektu ustawy ocenił, że decyzyja ta tworzy historię.

- To właśnie dziś my, Rada Najwyższa Ukrainy IX kadencji, podejmujemy historyczną decyzję, ustanawiając podstawy prawne dla wyjątkowego miejsca ukraińskiej państwowości. Powiedziałbym nawet - pępka ukraińskiej państwowości, miejsca, w którym swój ostatni spoczynek, schronienie i należną cześć znajdą najlepsi synowie i córki naszego państwa i naszego narodu - oświadczył.

- (...) Ukraiński Panteon Narodowy będzie miejscem, w którym na zawsze żyć będą zarówno chwala, jak i wolność Ukrainy. Będzie miejscem naszej niezłomnej siły i szczerzej wdzięczności wobec wszystkich tych, którzy tworzyli Ukrainę, bronili jej i oddali to, co najcenniejsze - własne życie - powiedział Stefanczuk.

„Czy następcy podziękują naszemu przodkowi? Czy przyjmujemy do grona naszych przodków (hetmanów kozackich Pyłypa [Filipa] i Iwana [Jana]) Orłyka (Orlika) i Mazepę oraz księżną Olhę (Olgę)? A może znów będziemy czekać kolejne 35 lat, »bo to nie jest odpowiedni moment«?» - napisał szef Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej (UINP) Ołeksandr Ałfiorow jeszcze przed głosowaniem.

„12 lat wojny o niepodległość dało nam prawo do własnej historii. Jak napisał hetman Iwan Mazepa: »mamy prawo poprzez szablę«» - dodał prezes UINP.

Procedura uchwalania ustawy trwała rekordowo krótko. Zaledwie we wtorek projekt poparła parlamentarna komisja ds. polityki humanitar-



FOT. MICHAEL PROBST/AP PHOTO/EAST NEWS

W niedzielę prezydent Zełenski wniósł do parlamentu projekt ustawy o budowie Panteonu Narodowego z imionami osób, które walczyły o wolną Ukrainę

nej informacyjnej; poleciła ona przyjęcie dokumentu w jednym głosowaniu.

W poniedziałek Mykyta Poturajew, deputowany z proprezydenckiej frakcji Sługa Narodu i jeden z inicjatorów projektu ustawy w sprawie panteonu, mówił PAP, że nie ma jeszcze listy działaczy, którzy mogą się w nim znaleźć. Nie wykluczył jednak, że może być tam umieszczony na przykład Stepan Bandera.

Nikt i nigdy nie będzie nakazywał nam, jak żyć, jak mówić, kogo kochać, komu być wdzięcznym i jakich bohaterów szanować

- Bandera jako osoba, która ogłaszała w 1941 roku państwo ukraińskie i przez całe życie dążyła do uzyskania ukraińskiej niepodległości, bez wątpienia może być w panteonie. Ale listy nie ma. I obecnie są to jedynie spekulacje - podkreślił Poturajew.

W niedzielę prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski wniósł do parlamentu projekt ustawy o budowie Panteonu Narodowego z imionami osób, które walczyły o wolną Ukrainę.

„Nikt i nigdy nie będzie nakazywał nam, jak żyć, jak mówić, kogo kochać, komu być wdzięcznym i jakich bohaterów szanować” - oświadczył Zełenski podczas obchodów Dnia Konstytucji Ukrainy. PAP

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń NOWIN, Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,
e-mail: nowiny.ogloszenia@polskapress.pl,
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

REKLAMA

0011547330

BURMISTRZ MIASTA I GMINY BARANÓW SANDOMIERSKI

ogłasza wykaz nieruchomości położonych w Woli Baranowskiej, Dymitrowie Dużym, Skopaniu, Dąbrowicy i Ślęzakach przeznaczonych do dzierżawy na prowadzenie działalności gospodarczej.

Więcej informacji w przedmiotowej sprawie można uzyskać osobiście w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Baranów Sandomierski, pokój nr 22, lub telefonicznie - 15 811 85 81 w. 127, w godzinach pracy oraz drogą elektroniczną na adres urząd@baranowsandomierski.pl

REKLAMA

0011547781

Syndyk Masy Upadłości MILOMAX SA w Krośnie w upadłości likwidacyjnej

ogłasza przetarg ofertowy pisemny na sprzedaż zorganizowanej części przedsiębiorstwa Upadłego, w skład której wchodzi w szczególności:

- Grunty, na których posadowiona jest zorganizowana część przedsiębiorstwo MILOMAX S.A. położona w Krośnie przy ul. Lotników 4A, obejmująca prawo własności działek: nr 354/2, 355/2, 318/13, 318/30, 318/31 objęte księgą wieczystą nr KS1K/00017599/0, nr 334/4 objęta księgą wieczystą nr KS1K/00070811/2, nr 334/5 objęta księgą wieczystą nr KS1K/00069473/0, nr 356/3 i nr 356/4, 356/5, 356/6, 356/7, 356/8 objęte księgą wieczystą nr KS1K/00068007/6, użytkowanie wieczyste działek nr 361/1, 362/1, 362/2, 362/3, 362/5, 362/6 objęte księgą wieczystą nr KS1K/00076204/6,
- budynek biurowy wraz z wyposażeniem, które się w nim znajduje,
- budynki i budowle oraz znajdujące się w nich urządzenia, maszyny i wyposażenie służące do produkcji, obróbki i zdobienia wyrobów ze szkła,
- nakłady w postaci hali magazynowej w budowie, położonej na terenie działki nr 318/30, 334/4, 334/5 (Szczepańcowa),
- oznaczenie indywidualizujące przedsiębiorstwo lub jego wyodrębnione części, firmę przedsiębiorstwa, znak towarowy słowno-graficzny z firmą przedsiębiorstwa,
- koncesje, licencje, pozwolenia, decyzje i zezwolenia wydane Upadłemu, chyba że właściwa ustawa stanowi inaczej,
- patenty, prawa do wzorów przemysłowych oraz inne prawa własności przemysłowej przysługujące Upadłemu,
- niemajątkowe i majątkowe prawa autorskie, do których prawo posiada Upadły oraz prawa pokrewne,
- tajemnice przedsiębiorstwa,
- wzory wyrobów szklanych, w szczególności ich kształt, formy, materiał wykonania, wzory i techniki zdobienia, technologie produkcyjne, know-how, do których prawa przysługują Upadłemu.

Szczegółowy opis przedmiotu sprzedaży dostępny jest do wglądu w Biurze Syndyka w Jaśle, ul. Towarowa 29, w dni robocze w godz. 9.00 do 14.00 po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu daty i godziny pod nr tel. 606 315 603, 13 448 02 02.

Opis, oszacowanie oraz prezentacja nieruchomości dostępne są również na stronie internetowej www.milomaxwupadlosci.pl

Szczegółowe warunki przetargu i tryb postępowania określa Regulamin przetargu dostępny do wglądu w Biurze Syndyka i na podanej wyżej stronie internetowej.

Cena wywoławcza zorganizowanej części przedsiębiorstwa upadłego wynosi: 10.720.000,00 zł (słownie: dziesięć milionów siedemset dwadzieścia tysięcy złotych 00/100), w tym 150.000,00 zł – wartość wyrobów gotowych oraz 70.000,00 zł nakłady poniesione przez Syndyka.

Cena wywoławcza wyrażona jest w kwocie netto. Do ceny sprzedaży netto zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dniu sprzedaży. Według stanu z dnia ogłoszenia sprzedaż zorganizowanej części przedsiębiorstwa zwolniona jest z podatku od towarów i usług.

Wadium wynosi 1.072.000,00 zł (słownie: jeden milion siedemdziesiąt dwa tysiące złotych), które należy wpłacić na konto: 54 8627 1011 2001 8003 3844 0001 do dnia 2.09.2026 r. do godz. 12.00

Ustala się następujące warunki przetargu:

- Oferty należy składać w Kancelarii Notarialnej Miłosza Młynarskiego przy ulicy Litewskiej 4A/11, 35-302 Rzeszów, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 2.09.2026 r. do godz. 12.00** przy czym o zachowaniu terminu decyduje data wpływu oferty.
- Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna być umieszczona w zamkniętej kopercie, a koperta zaadresowana do ww. Kancelarii Notarialnej z dopiskiem „MILOMAX SA - PRZETARG – SPRZEDAŻ PRZEDSIĘBIORSTWA - NIE OTWIERAĆ”.

Szczegółowe wymogi formalne oferty i tryb postępowania określone są w Regulaminie Przetargu. Brak spełnienia wymogów formalnych powoduje odrzucenie oferty bez jej rozpoznania.

Pozostałe postanowienia

- Otwarcie ofert nastąpi w dniu 4.09.2026 r. o godzinie 11.00, w miejscu składania ofert**
- Zastrzega się prawo do prowadzenia dalszego przetargu w formie licytacji ustnej na warunkach określonych w Regulaminie przetargu
- Wadium uczestników, których oferty nie zostaną wybrane, zostanie zwrócone po zakończeniu przetargu zgodnie z zasadami określonymi w Regulaminie przetargu
- Zwycięzca przetargu zobowiązany jest do wpłaty całości wylicytowanej ceny sprzedaży z zastrzeżeniem § 6 ust. 4 Regulaminu przetargu i przystąpienia do zawarcia umowy w terminie wskazanym przez Syndyka, nie dłuższym niż cztery miesiące. Cena sprzedaży musi być uiszczona w całości co najmniej na jeden dzień roboczy przed wyznaczonym terminem zawarcia umowy. Przez uiszczenie ceny sprzedaży rozumie się uznanie rachunku bankowego odbiorcy MILOMAX S.A. w upadłości
- Wszelkie koszty związane z zawarciem umowy sprzedaży pokrywa Kupujący
- W przypadku uchylenia się zwycięzcy przetargu od uiszczenia całej ceny sprzedaży i nieprzystąpienia do umowy w terminie, o którym mowa w punkcie 4), wpłacone wadium przepada na rzecz masy upadłości
- Wyłącza się rękojmię za wady fizyczne i prawne przedmiotu sprzedaży
- Z ważnych przyczyn przetarg może zostać unieważniony na każdym etapie postępowania
- W sprawach nieuregulowanych w niniejszym ogłoszeniu obowiązują postanowienia Regulaminu przetargu.

AUTOREKLAMA

REKLAMA

0011548153

Wójt Gminy Dębica

informuje,

że w siedzibie Urzędu Gminy Dębica przy ul. Stefana Batorego 13 na tablicy ogłoszeń wywieszony został na okres 21 dni, w okresie od 1.07.2026 r. do 22.07.2026 r. wykaz nieruchomości przeznaczonych przez Gminę Dębica do oddania w najem, położonych w miejscowości Pustynia.

Szczegóły na stronie internetowej www.ugdebica.pl w dziale ogłoszenia oraz pod numerem tel. 14 680 33 27.

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów
telemagazyn.pl

Najbardziej chyba dumny jestem z tego, że jestem dzieciorem

Michał Wiśniewski na Kongresie Zero Fot. Andrzej Banas



Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa przypomina Cindy Crawford
Młoda piosenkarka postanowiła dokonać letniej metamorfozy i zmieniła fryzurę. Nagranie z wizyty u fryzjera szybko obiegło media społecznościowe. Widać na nim, że Wieniawa postawiła na jasne refleksy oraz solidne modelowanie. Fani orzekli, iż Wieniawa przypomina teraz Cindy Crawford.

Klaudia Halejcio trzymała suknię

Celebrytka postanowiła opowiedzieć na Instagramie historię swojej ślubnej kreacji. Celebrytka ujawniła, iż jej suknia była przygotowana na ślub, który miał odbyć się dwa lata temu. Choć impreza została nagle odwołana, to ślubna kreacja czekała na odpowiedni moment. Wydarzył się on dopiero tej wiosny.

Filip Chajzer żeni się z kumplem

Celebryta potwierdził, że szykuje się do ślubu z 19-letnią Bianką. Para ma już ustaloną datę uroczystości, która ma odbyć się za około trzy miesiące. – Jest to najlepsza decyzja, jaką w życiu podjąłem. Bardzo głęboko prześlana – powiedział serwisowi Jastrząb Post. I dodał: Moja naręczona jest moim najlepszym kumplem. Jak siadamy i zaczynamy gadać, to nie możemy skończyć gadać. O wszystkim. Dwa najważniejsze tematy to są samochody i jedzenie. (GZL) Fot. Joanna Urbaniec



W TELEWIZJI



Ojciec chrzestny II

Paramount, 20:00
Nagrodzony 7 Oscarami obraz o mafijnym rodzie Corleone. Vito Corleone walczy o władzę w podziemiu przestępczym. Po jego śmierci miejsce głowy rodziny zajmuje jego syn Michael. Nie ma on jednak tak charyzmatycznej osobowości jak ojciec.

Pokuta

Ale Kino+ HD, 20:10
Cecilia Tallis i Robbie Turner są parą młodych kochanków, który rozdzieliło kłamstwo zazdrosnej siostry Cecili. Nadzieja na spotkanie pojawia się podczas II wojny światowej. Film otrzymał siedem nominacji do Oscara.

Kronika wypadków miłosnych

TVP Kultura, 21:35
Jest rok 1939. Witek przeżywa pierwszą, młodzieńczą miłość do Aliny, córki oficera. Powoli przełamuje jej opory i zdobywa serce dziewczyny. Razem planują ucieczkę po maturze.

Człowiek z magicznym pudełkiem

TVP 2, 0:20
Warszawa, rok 2030. Adam przeprowadza się do stolicy. Rozpoczyna pracę w korporacji. Poznaje atrakcyjną Gorię, w której się zakochuje. Chłopak w nowym mieszkaniu znajduje stare radio, które nadaje audycje z lat 50. XX w. Dowiaduje się, że odbiornik emituje fale umożliwiające teleportację.

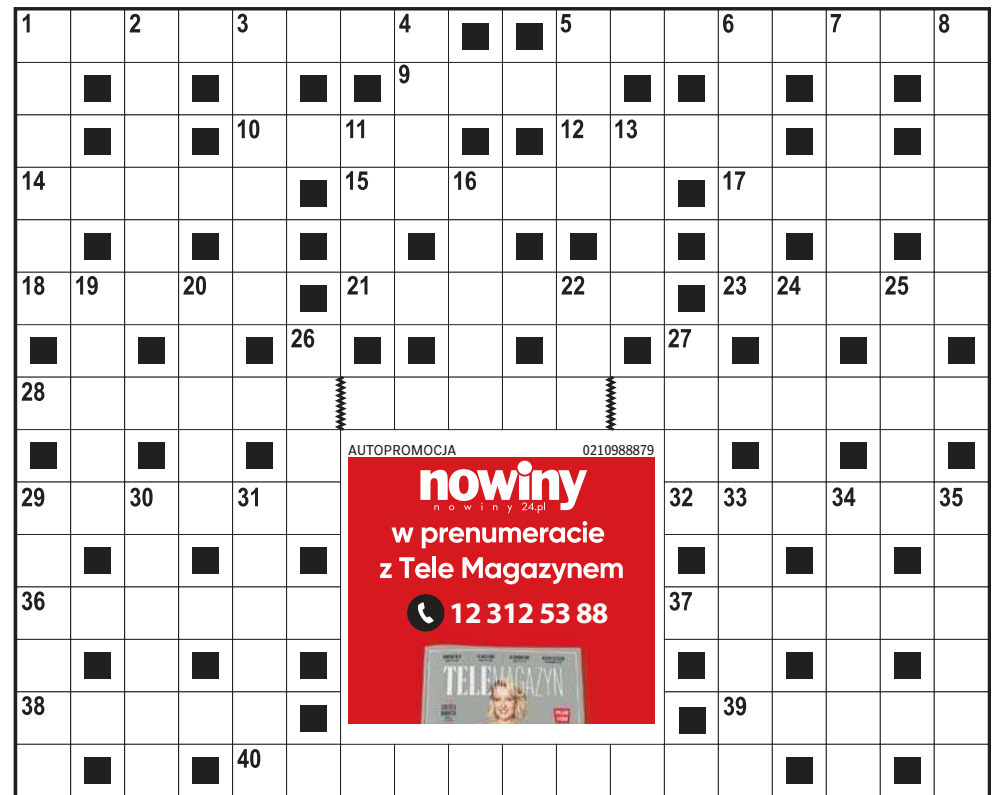
KRZYŻÓWKA NR 100

Poziomo:

- 1) ... Johannson, aktorka z filmu „Czarna Wdowa”,
- 5) ptak z rzędu sów,
- 9) jedno z Wielkich Jezior,
- 10) silny wstrząs psychiczny,
- 12) rodzaj wyciągu hutniczego,
- 14) wyższa izba parlamentu,
- 15) „Stoneczny ...”, amerykański serial przygodowy,
- 17) jon o ładunku ujemnym,
- 18) pocisk małego kalibru,
- 21) afrykański zaklinacz deszczu,
- 23) model auta z fabryki Toyoty,
- 28) powieść Jana Lema,
- 29) pospolita w Polsce ryba karpowata,
- 32) niebieski kwiat polny, chaber,
- 36) chrześcijański demokrat,
- 37) siedziba muz. i Apollina,
- 38) krótki, cienki warkoczek,
- 39) dawne pogranicze wschodnie,
- 40) błękitna odmiana berylu.

Pionowo:

- 1) tajne porozumienie, intryga,
- 2) kruszący materiał wybuchowy,
- 3) podłużny, wąski kawałek drewna,
- 4) zbiór prac rysownika,
- 5) jednostka monetarna Meksyku,
- 6) sportowe zmagania atletów na macie,
- 7) nowy projekt, przedsięwzięcie,
- 8) mityczny ojciec Hery i Zeusa,
- 11) ssak futerkowy, dydelf,
- 13) drzewo dostarczające syropu,
- 16) prymitywne nosze do przenoszenia rannych,



- 19) delikatność w zachowaniu, takt,
- 20) naczynie laboratoryjne lub kaczan,
- 22) niski głos kobiety,
- 24) współbrzmienie kilku dźwięków,
- 25) hiszpańska wyspa w Balearach,
- 26) mierzona w niutonach,

- 27) rzadki, miękki metal o symbolu Cd,
- 29) rower naszych pradziadków,
- 30) ma dużą wiedzę w konkretnej dziedzinie,
- 31) podłużne obniżenie terenu,
- 33) na oczach bogini sprawiedliwości,
- 34) okrągła budowla obronna, barbakan,
- 35) pasmo włosów, pukiel.

ROZWIĄZANIE NR 99

D	Y	T	R	A	M	B	K	L	A	S	Z	T	O	R
W	E	O	U	C	H	A	Z	Y	Y					
O	R	B	A	U	M	L	O	R	A	S	S	Z		
R	U	M	O	R	K	E	L	N	E	R	K	P	I	N
E	O	O	W	A	L	R	D	Z	A	A	K			
K	E	S	O	N	Z	A	L	O	G	A	L	E	C	Z
R	S	B	N	I	M	L	A							
Z	A	R	T	U	S	T	A	J	U	S	T	A	E	L
T	K	S										S	N	O
B	O	G	A	C	Z							C	W	I
O	A	Z										O	G	W
M	A	J	T	E	K							A	N	T
B	O	K										T	I	K
K	A	W	K	A								O	R	Z
A	Y	N	I	E	B	O	S	K	L	O	N	M	A	

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji – dzięki temu los otworzy przed Tobą nowe możliwości.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą dobre efekty. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że ktoś doceni Twoje starania oraz życzliwość.

Baran (21.03 - 19.04)

Czeka Cię ciekawa rozmowa, która zainspiruje do działania. Horoskop dzienny na czwartek radzi, by nie bać się nowych pomysłów.

Byk (20.04 - 20.05)

Warto dzisiaj znaleźć chwilę dla siebie. Horoskop dzienny zapowiada, że odpoczynek doda energii i poprawi nastrój na resztę dnia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma przyciągnie ludzi. Horoskop na dziś to stanowcza wskazówka, aby wykorzystać okazję i pokazać swoje mocne strony.

Rak (22.06 - 22.07)

Drobne porządki pomogą uporządkować także myśli. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że optymizm i odwaga pomogą pokonać każdą przeszkodę.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach będzie dziś Twoją siłą. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerza rozmowa rozwieje dawne wątpliwości.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Horoskop na dziś wyraźnie sugeruje, by ufać sobie oraz unikać zbędnych sporów.

Waga (23.09 - 22.10)

Dobry moment na realizację planów. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że optymizm i odwaga pomogą pokonać każdą przeszkodę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie oczekiwane rezultaty. Horoskop dzienny podpowiada, by nie odkładać ważnych spraw na później.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Kreatywność będzie Twoim największym atutem. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by otworzyć się na inspirujące znajomości.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Serce podpowie najlepsze rozwiązanie. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by zadbać o bliskich oraz ich potrzeby.

Iga Świątek po pierwszej grze w obronie tytułu w Londynie

Agnieszka Bialik z Londynu
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Siostra i tato w loży królewskiej, puchary w sejfie, ogromne emocje jako mistrzyni - o tym wszystkim mówi Iga Świątek po pierwszym tegorocznym występie w Wimbledonie.**

Jakie emocje towarzyszyły Pani w pierwszym meczu jako obrończyni tytułu mistrzowskiego na korcie centralnym? Nie jest łatwo wracać jako ubiegłorocznej mistrzyni, więc cieszę się, że udało mi się wygrać pierwszy mecz. Jest to ekscytujące, chciałam zapamiętać ten dzień, to wyjątkowe i może nie zdarzać się często. To niby mecz tenisowy, ale na Wimbledonie jest szczególnie. W pierwszym i trzecim secie zagrałam naprawdę solidnie i dobrze. W drugim secie były trudne momenty, to pewne, ale cieszę się, że udało mi się przez nie przebrnąć i poradzić sobie z nimi, tak by w trzecim secie znów grać lepiej. Gra w roli obrończyni tytułu wiąże się z ogromnymi emocjami. W zeszłym roku wydarzyło się tu chyba coś najbardziej niesamowitego w mojej karierze tenisowej. Więc czułam to również dzisiaj, ale to była mieszanka różnych emocji. Ogólnie rzecz biorąc, cieszę się ze zwycięstwa i z tego, że będę miała kolejną szansę zagrać na tym korcie.

W drugim secie miała Pani problem z serwisem. Dlaczego ostatnio zdarza się to częściej? Czasami jestem bardziej spięta i niełatwo mi się tego pozbyć. Widać wtedy, że jakość serwisu spada, ale myślę, że widząc to u wielu graczy, ponieważ serwis to najbardziej



– Gra w roli obrończyni tytułu na Wimbledonie wiąże się z ogromnymi emocjami – przekonuje Iga Świątek, która znów chce odegrać czołową rolę w turnieju

skomplikowany ruch. Łatwo go trochę zepsuć. Dla mnie najważniejsze jest to, że serwowałam lepiej w trzecim secie, że udało mi się to przeżyć. Jestem dumna z tego, jaką pracę wykonałam w ostatnich dniach, bo mam takie poczucie, że na korcie mogę pokonać te przeciwności.

W loży królewskiej zasiadli pani tato i siostra. Czy to wiązało się z większym stresem? To było coś wyjątkowego. Nie zdarza się często, żeby mieli okazję tam być. Cieszę się, że mogli tego doświadczyć, i wiem, że dla nich też było to dość stresujące.

W pierwszym secie miała Pani 11 piłek wygrywających i tylko cztery niewymuszone błędy. W drugim sytuacji wyglądała odwrotnie. To dla Pani problem w tym roku, by utrzymać koncentrację

na równym poziomie? Jakie kroki podejmujecie w teamie, by sobie z tym poradzić? Cóż, myślę, że na początku roku miałam z tym problem – z zaakceptowaniem takiej sytuacji. A dzisiaj czułam, że to nie ma aż takiego znaczenia, bo przede mną był jeszcze trzeci set. Nie mogłam rozpałmiętywać tych wszystkich błędów. Wiedziałam, że mam odpowiednie umiejętności, więc musiałam po prostu zachować większą czujność i może grać z nieco większym marginesem bezpieczeństwa, nie podejmując nadmiernego ryzyka. Czułam też, że na początku drugiego seta Taylor nieco mocniej naciskała i częściej skutecznie wychodziła do siatki – w przeciwieństwie do niektórych wolejów, które zepsuła w pierwszej partii. Gdyby ona nie wywierała presji, może nie popełniłabym tych błędów. Czułam, że pod koniec drugiego seta gra

była bardziej wyrównana. Nie grałam głupio czy coś w tym stylu. Miałam więc powody do optymizmu i przystępowałam do trzeciego seta ze świadomością: „Dobra, zaczynamy od nowa”. Nie pozwolę, by wynik seta czy całego meczu uciekł do stanu 0:3.

© P

Awans Hurkacza

Hubert Hurkacz awansował do trzeciej rundy wielkoszlemowego Wimbledonu. Polski tenisista wygrał z Austriakiem Sebastianem Ofnerem 7:6 (10-8), 6:4, 6:4. Spotkanie trwało godzinę i 57 minut. Z turniejem pożegnał się deblista Jan Zieliński. Polak w parze z Brytyjczykiem Luke Johnsonem przegrali już w pierwszej rundzie ze Szwajcarem Jakubem Paulem i Amerykaninem Ryanem Seggermanem 4:6, 4:6. Dziś w drugiej rundzie z Karoliną Pliskową zagra Iga Świątek.

MIMP. Dziś w Krośnie o awans do finału powalczą żużlowcy Wilków i Stali

Marek Bluż
sport@nowiny24.pl

ŻUZEL. Dziś w Krośnie o godz. 17 odbędzie się eliminacja Młodzieżowych Indywidualnych Mistrzostw Polski. W zawodach pojadą zawodnicy Cellfast Wilków i Dakar Development Stali Rzeszów.

Awans do finału wywalczą tylko zdobywcy trzech pierwszych miejsc, a więc zapowiada się twarda walka. Na liście startowej krosnieńskiej eliminacji znajduje się trzech młodych Wilków: Szymon Bańdur, Jakub Wieszcza i Oskar Kreglicki. Wieszcza, miał wystąpić w eliminacji w Świętochłowicach, ale pojedzie w Krośnie za Radosława Kowalskiego, który nadal leczy kontuzję. Wieszcza, Bańdura i Kreglickiego na swoim owalu stać, aby walczyć o przepustki do finału MIMP, który odbędzie się 25 lipca w Bydgoszczy. Taki zapewne zresztą mają plan.

W Krośnie wystąpi także trójka żużlowców Dakar Development Stali Rzeszów: Franci-

szek Majewski, Adrian Przybyło i Patryk Surowiec. Ciekawe jak wypadną w konfrontacji z młodzieżowcami z klubów PGE Ekstraligi z Torunia, Lublina, Zielonej Góry i Wrocławia oraz drużyn z Rybnika i Opola? Wstęp na zawody jest wolny. Pozostałe turnieje eliminacyjne odbędą się w Pile - awans 3 (wystartuje Maksym Borowiak ze Stali), Świętochłowicach - awans 3 i w Łodzi - awans 2+1. Decyzją GKSŻ i Polskiego Związku Motorowego, uczestnicy eliminacji do IMŚJ mają zagwarantowane miejsce w finale MIMP. Są to: Bartosz Bańbor, Kevin Mańkiewicz, Antoni Mencil, Maksymilian Pawełczak i Wiktor Przyjemski.

Pojadą w Krośnie: 1. Szymon Bańdur (Krosno); 2. Igor Gryzlo (Zielona Góra); 3. Jakub Wieszcza; 4. Oskar Kreglicki (obaj Krosno); 5. Kacper Tkocz (Rybnik); 6. Franciszek Majewski (Rzeszów); 7. Piotr Reszka (Rybnik); 8. Adrian Przybyło (Rzeszów); 9. Bartosz Jaworski; 10. Dawid Cepielik (obaj Lublin); 11. Jan Heleniak (Toruń); 12. Dawid Grzeszczyk (Lublin); 13. Jakub Żurek (Rybnik); 14. Oskar Rumiński (Opole); 15. Marcel Kowolik (Wrocław); 16. Oskar Stępień (Opole); 17. Roch Wujec (Rybnik); 18. Patryk Surowiec (Rzeszów). © P



Szymon Bańdur jest jednym z trzech żużlowców Cellfast Wilków w dzisiejszej eliminacji. Wystąpi z numerem 1

Mbappe dogonił Messiego. Meksyk i Norwegia dalej zachwycają na MŚ

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W grze o końcowy triumf pozostaje Francja ze swoim liderem strzelców Kylianem Mbappe oraz Norwegia, którą do 1/8 finału wprowadził - walczący również o koronę z Francuzem i Argentyńczykiem Leo Messim - Erling Haaland.

Swoje zrobili typowani od pierwszego meczu mundialu do roli czarnego konia Norwegowie, którzy pokonali - choć

nie bez drobnych problemów - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1. W pierwszej połowie wikingowie wyszli na prowadzenie po trafieniu Antonio Nussy, ale po zmianie stron wyrównał gwiazdor Manchesteru United Amad Diallo. Na jego gola chwilę przed końcem rywalizacji odpowiedział napastnik Manchesteru City Erling Haaland.

Ojciec wzruszył się osiągnięciem syna
Dla Norwega było to już piąte trafienie na trwającym

turnieju. Z trybun stadionu AT & T Stadium w Dallas spotkanie oglądał jego dumny ojciec Alf-Inge Haaland, który - jak uchwyciły kamery telewizyjne - wyraźnie wzruszył się osiągnięciem syna. Zakrył twarz rękami, nie potrafiąc ukryć łez szczęścia, gdy te pojawiły się po голу dającym ekipie selekcjonera Stale Solbakkena awans do 1/8 finału.

Haaland goni Lionela Messiego (6 goli) oraz Kyliana Mbappé, który we wtorkowym europejskim hicie ze

Szwecją zdobył dublet, przepiękował awans Trójkolorowych do 1/8 finału i zrównał się w klasyfikacji strzelców z argentyńskim liderem. Francja wygrała 3:0, a na listę strzelców wpisał się także Bradley Barcola, który otworzył wynik meczu.

Francja zagra w 1/8 finału z Paragwajem, który wyrzucił Niemców rundę wcześniej. Norwegię z kolei czeka prawdziwy test, bo zmierzy się z reprezentacją Brazylii, która męczyła się do ostatnich minut z Japonią.

Meksyk idzie jak burza

W nocnym hicie, opóźnionym z powodu burzy, wspólnie gospodarze turnieju ponownie nie dali najmniejszych szans rywalowi. Drużyna słynnego selekcjonera Javiera Aguirre wygrała 2:0 z Ekwadorem po golach Raúla Jiménez i Juliana Quiñonesa, ale - co ważniejsze - nie straciła jeszcze ani jednej bramki podczas mistrzostw świata 2026!

Spotkanie na legendarnym Estadio Azteca śledził komplet publiczności. Ponad

80 tysięcy gardeł dopingowało gospodarzy od pierwszej do ostatniej minuty, a podczas konferencji pod wrażeniem kibiców był szkoleniowiec Meksyku. Podkreślił: Ta więź z kibicami jest siłą napędową. Odniosłem kilka wspaniałych zwycięstw, ale żadne nie dorównało dzisiejszemu, bo to było u siebie, przed własną publicznością - stwierdził 67-letni selekcjoner, który wcześniej prowadził reprezentację Meksyku podczas mistrzostw świata w 2002 i 2010 roku. © P

SPORT

www.sportowy24.pl

Odszedł prof. Stanisław Zaborniak. Kochał lekką atletykę, Resovię i nie tylko

Tomasz Ryzner
sport@nowiny24.pl

LEKKA ATLETYKA. Odszedł prof. Stanisław Zaborniak, wybitny naukowiec, historyk sportu, trener, działacz. W młodości zakochał się w lekkiej atletyce i Resovii. Zmarł w środę rano wskutek zawału serca.

Urodził się daleko od Podkarpacia, w Ząbkowicach Śląskich k. Kłodzka. Po przeprowadzce do Rzeszowa skierował swe kroki do Resovii, ale nie trafił od razu do sekcji lekkiej atletyki. - Najpierw była piłka. Trenował mnie Franciszek Bentkowski, ojciec obecnego prezesa klubu. W 1963 roku trochę przypadkiem startowałem na mistrzostwach Polski w biegu na 1000 metrów. Zdobylem brąz i zmieniłem dyscyplinę - opowiadał Nowinom w 2015 roku.

W rywalizacji seniorskiej najwyższą formę prezentował pod koniec lat 60, gdy dwa razy docierał do finału MP w biegu na 1500 metrów (1969, 1970). Na początku lat 70. zakończył starty i rozpoczął pracę w sekcji lekkoatletycznej Resovii. Trenował młodych chodźczyków, ale interesował się wieloma dyscyplinami. Był to czas, gdy Resovia stała się potęgą w siatkówce i koszykówce. Przyszły szef klubu był w hali ROSiR-u, gdzie brylowali Karbarz czy Zdzisław.

- Trudno było nie chodzić na ich mecze, skoro Marek Karbarz, Wiesiek Radomski to byli kumple ze studiów. Poza tym moja żona i Marka to kuzynki. Z kolei Zdziszek Myrda czy Jurek

Skrzysowski też byli na tym samym roku na studiach. Dołożyłem cegiełkę do zdobycia przez koszykarzy mistrzostwa (1975 rok - red.), bo prowadziłem ich treningi lekkoatletyczne na obozie w Polańczyku - wspominał pan Stanisław dekadę temu, tuż przed galą 110-lecia Resovii.

Uznanie przyniosła mu praca na Uniwersytecie Rzeszowskim. Stał się jednym z bardziej cenionych ekspertów z zakresu historii kultury fizycznej i turystyki. Z kronikarskim zacięciem odtworzył początki polskiej lekkoatletyki, opisując jej losy w latach 1867-1918. Jego opus magnum stało się wielotomowe opracowanie o lekkoatletyce w czasach II RP (1919-1939). - W swych monografiach ocalił od zapomnienia historię najstarszego klubu w Polsce - podkreśliła w komunikacie CWKS Resovia.

- Szkolenie młodzieży powinno być sensem działania klubu - tak mówił o Resovii i radością obserwował sukcesy jej zawodników na lekkoatletycznych stadionach w Polsce i nie tylko. Żał, że brakniego na otwarciu Podkarpackiego Centrum Lekkiej Atletyki. Mógłby z marszu wygłosić okolicznościowe przemówienie, a gawędziarzem był zawałonym.

Przed wspomnianą galą na 110-lecie Resovii spyaliśmy pana profesora, jak długo potrwa jego prelekcja. Miał dystans do siebie, więc odparł. - Zapytam zebranych, czy chcą wersję pięcio, sześć czy ośmiogodzinną. Jeśli nie, to ograniczę się tylko do pół godziny - odpowiedział ze śmiechem. ©©



Prof. Stanisław Zaborniak był skarbnicą wiedzy o lekkiej atletyce w Resovii, a także zawałonym gawędziarzem

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA

JKS Jarosław kontraktuje trzech zawodników

28-letni pomocnik Bartłomieja Purcha (Podhale Nowy Targ), 32-letni obrońca Krystian Wrona ((Rekord Bielsko-Biała) i 21-letni obrońca Szymon Panasiuk (Wisłoka Dębica) wzmocnią JKS Jarosław. Wczoraj JKS rozpoczął wspólne przygotowania, a w sobotę (o 11 w Tuchempach) zaliczy pierwszy mecz kontrolny. Rywalem będzie Wisłoka Dębica, która przedłużyła umowy z Szymone Feretem i Sebastianem Kierasiem.

PIŁKA NOŻNA | 2 LIGA

Resovia bierze bramkarza

Resovia pozyskała bramkarza Kubę Bochniarza (17 lat, ostatnio Pogoń Szczecin). Bochniarz (na zdjęciu z lewej) ma występy w kadrach narodowych U-15, U-16 i U-17 (łącznie 23 spotkania).

PIŁKA NOŻNA | 2 LIGA

Resovia bierze bramkarza

Resovia pozyskała bramkarza Kubę Bochniarza (17 lat, ostatnio Pogoń Szczecin). Bochniarz (na zdjęciu z lewej) ma występy w kadrach narodowych U-15, U-16 i U-17 (łącznie 23 spotkania).

Pierwsza taka impreza w Rzeszowie. Dziś kwalifikacje

Marcin Jastrzębski
sport@nowiny24.pl

SIATKÓWKA PLAŻOWA. Już dziś startuje rywalizacja w rzeszowskim turnieju siatkówki plażowej - Beach Pro Tour Futures. Oprócz zagranicznych par wysokie ambicje mają polskie zespoły.

Jedną z par, która chcą pokazać klasę w Rzeszowie jest duet Jakub Krzemiński/Aleksander Czachorowski. Para ta niedawno stanęła na najwyższym stopniu podium w zawodach Pucharu Świata w angielskim Bridlington. Wśród pań szansę na walkę o najwyższe cele ma para Urszula Łunio/Natalia Okła.

- Wierzę w to, że w Rzeszowie również będzie nam dane usłyszeć Mazurka Dąbrowskiego - przyznał Jakub Krzemiński (pochodzi z Grudziądza), któremu dobrze współpracuje się z Aleksandrem Czachorowskim (pochodzi z gminy Ustronie Morskie). Będą oni najwyższej rozstawioną polską parą męską i zmagania rozpoczną od turnieju głównego.

- Na każdy turniej przyjeżdżamy po to żeby wygrywać. Natomiast musimy pamiętać, że do tego jest potrzebna cierpliwość i skupienie od samego początku, ponieważ każdy zaczyna turniej z tej samej pozycji, od wyniku 0:0. Niezależnie od przeciwnika naszym celem jest dobre wykonywanie swoich zadań i skuteczne zdobywanie punktów, a to pozwoli nam sięgać wysoko, czyli po medale - zaznacza Krzemiński.



Jakub Krzemiński (z lewej) i Aleksander Czachorowski umieją punktować w mocnych turniejach. Co zaprezentują w Rzeszowie? Będą mieć wsparcie wielu kibiców

ich zadań i skuteczne zdobywanie punktów, a to pozwoli nam sięgać wysoko, czyli po medale - zaznacza Krzemiński.

Siatkarze plażowi cenią sobie turnieje organizowane w naszym kraju. Reprezentujący biało-czerwone barwy traktują te zawody szczególnie. - Turnieje w Polsce cieszą najbardziej, szczególnie że są one bardzo dobrze zorganizowane i cieszą się ogromną popularnością. W Rzeszowie będę miał okazję grać pierwszy raz i mam

nadzieję, że zabiorę stamtąd pozytywne wspomnienia - zaznacza Krzemiński.

W turnieju rozegranym przy ulic Towarnickiego w Rzeszowie pokaże się 56 drużyn z ponad 25 krajów. Zobaczymy w akcji zawodniczki i zawodników m.in. z Belgii, Czech czy z Republiki Południowej Afryki. Dziś zaczynają się kwalifikacje, w których rywalizuje po 16 drużyn z każdej płci. Tylko 4 najlepsze pary z elimi-

nacji wejdą do turnieju głównego. W nim udział ma już zagwarantowane po 12 drużyn (z każdej płci), w tym po 4 polskie. Początek gier o 9, koniec około 19. W piątek rozpocznie się już rywalizacja turnieju głównego (od 9 do 19.30). 9), a już od 15 mecze ćwierćfinałowe. W niedzielę to, na co najmocniej rozgrzeje kibiców. Od 9 do 12 odbywać się będą półfinałowe mecze. O 15.30 odbędzie się mecz o 1. miejsce kobiet, a panów o 16.30. ©©

Pożegnania i powroty. Intensywne dni w Stali

Michał Szewczyk
sport@nowiny24.pl

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1. LIGA. Stal Mielec przygotowuje się do sezonu 2026/2027 w atmosferze dużych zmian. Ostatnie dni przyniosły zarówno ważne decyzje organizacyjne jak i kadrowe.

Największym wydarzeniem ostatnich godzin była rezygnacja przewodniczącego Rady Nadzorczej Krzysztofa Kapińskiego, który po siedmiu latach zakończył swoją misję w klubie.

W opublikowanym oświadczeniu przyznał, że odchodzi z poczuciem niedosytu. Wciąż nie wiadomo jednak, czy sprzeda swoją „złotą akcję” i całkowicie wycofa się z działalności, czy pozostanie związany ze Stowarzyszeniem FKS Stal Mielec.

Kibice otrzymali również długo wyczekiwaną dobrą wiadomość. Po roku przerwy do Stali wrócił Krystian Getinger. Klubowa legenda i wychowanek podpisał roczny kontrakt, ponownie zakładając biało-niebieskie barwy. Pierwszy (środkowy) sparing nie przy-

niósł jednak powodów do optymizmu. Drużyna Damiana Skiby przegrała z Podhalem Nowy Targ aż 1:5. Wynik był jednak sprawą drugorzędną, ponieważ sztab szkoleniowy sprawdzał szeroką grupę zawodników, wystawiając po przerwie całkowicie nową jedenastkę. Po meczu trener przyznał, że zespół jest dopiero na początku przygotowań i potrzebuje kolejnych wzmocnień przed inauguracją sezonu z Unią Skierniewice.

Zmiany kadrowe są zresztą bardzo widoczne. Z klubem

po wygaśnięciu kontraktów pożegnali się: Konrad Jałocha, Marvin Senger, Ale Diez, Matija Kavčić, Jehor Cykało, Adrian Bukowski, Jost Pisek oraz Daniel Lukić. Żadne z tych odejść nie jest jednak zaskoczeniem. Wciąż nie wiadomo co z przyszłością Bartosza Szeligi i Macieja Gostomskiego, którym 30 czerwca skończyły się umowy. Obydwaj są w trakcie negocjacji nowych kontraktów. Kolejny sparing Stal rozegra już w sobotę, 4 lipca z Sandecją Nowy Sącz. ©©